NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE IH. H.

Rok XI. Kraków, poniedziałek 23 lipca 1928 Nr. 197

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji ... ji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. ... fon redaktora naczelnego Nr. 3689.
K... we PKO w Krakowie 400.630.
Wszelkie k... należy nadsyłać wprost do Administracji.
Ko... przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopis... ja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Redak... czelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru 20 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 5'00 kwart. Zł. 15'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 5'20 „ „ 15'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 5'60 „ „ 16'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 9'00 „ „ 27'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I-szp. w tekście Zł. 1'—, wiersz milim. I-szp. na I-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

DZISIEJSZY NUMER ZAWIERA 16 STRON DRUKU

Przed podpisaniem paktu Kelloga

Kraków, 22 lutego.

(b) Bieżącego lata niema w polityce między narodowej tzw. ogórkowego sezonu. Zamiast sezonu ogórkowego mamy — pakt Kelloga. Do tej chwili nadeszło już 14 odpowiedzi na propozycje amerykańskiego sekretarza dla spraw zagranicznych, a dalsze odpowiedzi są już zapewne w drodze. Ogółem są dotychczasowe odpowiedzi utrzymane w tonie przychylnym. Zdaje się, że już w przyszłym miesiącu dojdzie w Paryżu do uroczystego podpisania paktu antywojennego. Będzie to — jak już z wielu stron podniesiono — najważniejsza w polityce światowej chwila od czasu powołania do życia Ligi Narodów. Moralne znaczenie podpisania paktu antywojennego nie ulega żadnej wątpliwości. Co innego — znaczenie praktyczne.

Mówiąc o znaczeniu praktycznem, mamy oczywiście na myśli znane zastrzeżenia francuskie. Dookoła tych zastrzeżeń toczy się właściwie cała dyskusja w sprawie paktu Kelloga. Jak wiadomo, wysunęła zastrzeżenia te Francja w odpowiedzi na propozycję Stanów Zjednoczonych, ażeby w miejsce wieczystego paktu przyjaźni między Stanami Zjedn. a Francją podpisany został wielostronny pakt takiejże przyjaźni. Francja odpowiedziała Kellogowi, że z Ameryką gotowa jest zawrzeć taki pakt bez żadnych zastrzeżeń, o ile jednak idzie o pakt wielostronny, musi Francja poczynić zastrzeżenia ze względu na swoje zobowiązania z tytułu przynależności do Ligi Narodów oraz z uwagi na zawarte traktaty locarneńskie oraz inne pakty sojusznicze. Z tego właśnie powodu bezwzględne potępienie wojny nie może wykluczać prawa obrony własnej niepodległości (tzw. legalna obrona). W rezultacie kontrpropozycja francuska znalazła wyraz w potępieniu wojny napastniczej, tj. takiej wojny, która byłaby wyrazem „spontanicznej i niezależnej akcji politycznej", jako „środka polityki narodowej". Natomiast akcja, do której dane państwo byłoby zmuszone przez zastosowanie traktatu, w rodzaju paktu Ligi Narodów lub innego traktatu w Lidze Narodów zarejestrowanego — tego rodzaju akcja nie podpadałaby pod pojęcie wojny zakazanej.

Nie ulega wątpliwości, że zastrzeżenia francuskie, których główny punkt wyżej streściliśmy, posiadają swoje pełne uzasadnienie w dzisiejszej sytuacji polityki europejskiej. Toteż i wszystkie inne państwa europejskie, stojące na gruncie traktatu wersalskiego — a więc prócz Niemiec — okazały pełną solidarność ze stanowiskiem francuskiem. Wkońcu nawet i same Stany Zjednoczone, zmuszone do uznania tego stanu rzeczy, zaakceptowały zastrzeżenia Brianda w zasadniczej ich istocie. Z tą samą jednak chwilą, kiedy Kellog został w ten sposób „poprawiony", wielkie moralne jego znaczenie musiało oczywiście w znacznym stopniu zmaleć. Na łamach tego pisma wywodziliśmy to już parokrotnie, że tylko bezwzględne potępienie wojny — wojny wogóle, a nie takiej lub owakiej — zawiera w sobie ogromne moralne walory, zdolne do porwania i rozpalenia serc i umysłów. Ograniczenie potępienia wojny do wojny napastniczej, umożliwia wprawdzie uzgodnienie paktu Kelloga z paktem Ligi Narodów, ale osłabia równocześnie pakt Kelloga, wplątując go w cały skomplikowany labirynt trudności dzisiejszej polityki europejskiej. Z tąsamą tedy chwilą pakt Kelloga traci olbrzymie swoje znaczenie moralne, a staje się — bardzo poważnym wprawdzie — krokiem na drodze do pacyfikacji świata, ale tylko — krokiem. Los paktu Kelloga ma pewne podobieństwo z genewską inicjatywą Polski w r. 1927. I polski wniosek ówczesny domagał się, przynajmniej w swojej sentencji, potępienia wojny bez zastrzeżeń, ale wkońcu, z uwagi właśnie na trudności i powikłania polityki europejskiej, uchwalono tylko potępienie wojny napastniczej. To samo dzieje się obecnie z paktem Kelloga. Ażeby go uratować musi się go w drodze zastrzeżeń — dopuszczalności wojny obronnej — „poprawić".

Powtarzamy ponownie: z punktu widzenia aktualnych zagadnień polityki europejskiej zastrzeżenia francuskie są bez wątpienia potrzebne. Najlepszym może na to dowodem jest fakt, że już teraz prasa niemiecka całkiem głośno dowodzi, że właściwie mimo podpisania paktu Kelloga będzie wojna dopuszczalną dla utrzymania i wyegzekwowania postanowień traktatu wersalskiego. „Pakt Kelloga, — pisze naprzykład „Deutsche Tageszeitung", — skuł Niemcy nowemi kajdanami, nie dopuszczając do podjęcia akcji w kierunku zmiany status quo na kontynencie europejskim". Niemcy otwarcie nad tem ubolewają, że pakt Kelloga, uzupełniony zastrzeżeniami francuskiemi, będzie tylko „narzędziem, służącem interesom mocarstw zwycięskich i zmniejszy przez to szanse rewizji stosunków terytorjalnych w Europie". Są to słowa i aluzje aż nazbyt wyraźne. Niemcy zaś miały ochotę użyć paktu Kelloga w pierwotnej jego postaci właśnie na wypadek konfliktu z Francją lub z jednym z jej sojuszników. Na ten wypadek pragnęłyby mieć wolne ręce...

Jasną jest więc rzeczą, że zastrzeżenia francuskie były, z aktualnego punktu widzenia, potrzebne. Ze stanowiska jednak ogólnego, jeśli idzie o wielką myśl, która miała się ujawnić w pakcie Kelloga, o postawienie wojny poza prawem — „outlaw war" — obarczenie paktu Kelloga zastrzeżeniami umniejsza jego uczuciowe i rewolucyjne znaczenie. Nie umniejsza go jednak mimo wszystko o tyle, ażeby podpisanie tego paktu nie oznaczało istotnie bardzo wielkiego i bardzo poważnego kroku na drodze do pacyfikacji świata. Wkońcu, mimo wszelkich zastrzeżeń, państwa potępiają wojnę, stawiają ją poza prawem, rezygnują z niej jako ze środka polityki narodowej. Po podpisaniu paktu Kelloga możliwość wojny napastniczej zmniejszy się w każdym razie w sposób bardzo wydatny. Nawet wielkie mocarstwo zastanowi się nad tem głęboko, zanim będzie miało chwycić za oręż. Te właśnie aspekty przyczynią się w dalszej perspektywie całkiem prawdopodobnie przecież do ograniczenia zbrojeń. Na tem właśnie polega wielka wartość paktu Kelloga, nawet w jego formie „poprawionej".

———o§o———

28 sierpnia nastąpi w Paryżu

uroczyste podpisanie paktu antywojennego

Po raz pierwszy od czasu wojny przybędzie do Paryża niemiecki minister spraw zagranicznych.

(Telegram własny „Nowego Dziennika").

Paryż 21. 7. Z Waszyngtonu donoszą, że pakt Kelloga przeciw wojnie zastanie podpisany w Paryżu 28 sierpnia, w obecności amerykańskiego sekretarza stanu Kelloga. Ambasador francuski w Waszyngtonie, Claudel, odłożył przewidzianą na przyszły tydzień podróż do Europy do 22 sierpnia, chcąc towarzyszyć Kellogowi w jego podróży europejskiej. Przy tej sposobności przybędą do Paryża wszyscy ministrowie spraw zagranicznych mocarstw europejskich, skąd w kilka dni później udadzą się do Genewy na jesienną sesję Rady Ligi Narodów.

Ceremonja podpisania paktu ma się odbyć wśród wielkich uroczystości.

Szczególnego znaczenia nabiera podpisanie paktu dla Niemiec, gdyż minister spraw zagranicznych Rzeszy po raz pierwszy po wojnie przybędzie do stolicy francuskiej.

Uroczystości Schubertowskie we Wiedniu-

przednią strażą Anschlussu

Oświadczenie prez. Reichstagu, Loebego.

Wiedeń, 21 7 PAT. Przybył tu dziś na uroczystości śpiewackie prezydent Reichstagu niemieckiego Loebe.

Wiedeń, 21 7 PAT. Dzisiejsza „N. F. Presse" zamieszcza wywiad, z przybyłym tu na uroczystości szubertowskie prezydentem Reichstagu Loebem, który m. in. zaznaczył, że uroczystości te o charakterze wybitnie narodowym są przednią strażą „Anschlussu". Jak długo napotyka ta idea na opór ze strony mocarstw, obcych tak

długo dążyć należy do intenzywnego postępu w dziedzinie wewnętrznego zespolenia się, którego wytyczną jest wymiana depesz obu kanclerzy Müllera i Seipla z okazji objęcia steru rządów w Niemczech przez nowego kanclerza.

Przedstawicielowi „W. All. Ztg" oświadczył prezydent Loebe, że połączenie Austrji z Niemcami nie jest rzeczą polityki, ale sprawą całego narodu.

—o—

Straszny pożar w Kolbuszowej

21 rodzin żydowskich bez dachu nad głową.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Kolbuszowa 21. 7. Ubiegłej nocy wybuchł tutaj katastrofalny pożar, który w ciągu krótkiego czasu ogarnął kilkanaście zabudowań. — **Spłonęło doszczętnie 17 domów, wyłącznie żydowskich. 21 rodzin żydowskich pozostało bez dachu nad głową. Na miejscu ukonstytuował się komitet pomocy dla pogorzelców. Pożar powstał w jednym z domów wskutek wadliwego funkcjonowania komina.**

—o—

Rabunek, czy też -- czyn ideowy?

Z sądu doraźnego przeciwko sprawcom napadu na pocztę lwowską.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów 21. 7. (T) Wśród stale rosnącego zainteresowania publiczności toczyła się dziś w dalszym ciągu rozprawa przed trybunałem sądu doraźnego przeciwko sprawcom napadu na pocztę lwowską. Podczas gdy obrona stoi na stanowisku, że napad miał charakter czysto polityczny, czynniki policyjno-sądowe starają się przeforsować tezę, że napad wykonany został na tle rabunkowem, z chęci zysku. Obrona powołuje się na pierwsze informacje policyjne i stara się dowieść, że czyn oskarżonych ma podłoże ideowe, nie powinien więc podpadać pod jurysdykcję sądu doraźnego. Tezę obrony zwalcza prokurator.

W dniu dzisiejszym przesłuchano dalszych świadków, którzy naogół nie wnoszą nowych szczegółów do rozprawy. Trudno jest narazie tylko ustalić, ilu było sprawców napadu. Wedle jednych świadków, by ołich 5, wedle innych zaś 6 lub 7.

Jutro, mimo niedzieli, rozprawa toczyć się będzie w dalszym ciągu. Wyrok oczekiwany jest we wtorek, o ile do tego czasu nie zajdą nieprzewidziane okoliczności, naprzykład złożenie obrony. Na wszelki wypadek przybył dzisiaj do Lwowa — kat.

Ukarany wybryk młodocianych „bandytów"

(Telefonem od naszego korespondenta)

Sosnowiec 21. 7. Dnia 4 marca b. r. dokonany został w pobliżu Dąbrowy napad rabunkowy na zamożnego kupca Kleinbergera, któremu sprawcy napadu zrabowali blisko 2.000 złotych. Sprawa ta nabrała dużego rozgłosu, gdy się okazało, że napadu dokonali synowie zamożnych kupców żydowskich z Dąbrowy. Pod zarzutem dokonania napadu aresztowała policja Chaskla Schwarcberga (lat 17), Jakóba Salzberga (lat 20), Hersza Chrzanowskiego (lat 20), Moszka Himmela (lat 25) i Joela Knoblera (lat 25). Stanęli oni wszyscy przed sądem okręgowym w Sosnowcu, pod zarzutem zbrodni rabunku. Wedle zeznań oskarżonych oraz świadków, inicjatywa napadu wyszła od Schwarzberga, który krytycznego dnia wyszedł umyślnie za miasto z kupcem Kleinbergerem, będąc w zmowie ze swymi towarzyszami, którzy na miastem rzucili się z bronią w ręku na Kleinbergera, żądając wydania pieniędzy. Dla upozorowania, ż Sechwarzberg nie ma nic wspólnego z napadem, młodociani sprawcy napadu zrewidowali go, szukając u niego pieniędzy. Policji wydało się zachowanie się Schwarzberga podejrzanem, który też po pewnym czasie przyznał się do winy i wydał swych wspólników.

Oskarżeni okazywali na rozprawie skruchę i żal, zalewając się łzami. Na pytanie, po co im były potrzebne pieniądze, odpowiadają, że chcieli wyjechać zagranicę. Obrona wskazywała na to, że zachodzi tutaj wypadek raczej młodzieńczego wybryku, niż rabunku. Sąd skazał Himmla Chrzanowskiego, Salzberga i Knoblera na zamknięcie w domu poprawczym przez rok i 6 miesięcy z pozbawieniem praw i zaliczeniem aresztu śledczego. Moralny sprawca i inicjator napadu, Schwarzberg, skazany został z uwagi na jego młodociany wiek (17 lat) na 1 i pół roku więzienia.

—o—

Rzeźnik Nowak skazany na rok więzienia

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów 21. 7. (T). W dniu dzisiejszym zapadł wyrok przeciwko rzeźnikowi Nowakowi, oskarżonemu o różne nadużycia przy dostawach wojskowych. **Nowak skazany został na rok ciężkiego więzienia.** Trybunał uznał go winnym wszystkich występków, które mu zarzucał akt oskarżenia. Ze współoskarżonych Nowaka skazany został aplikant sądowy Dr. Zabłocki na trzy miesiące, Walas na 2 i pół miesiąca, Czerwiński na i Derlat po 2 miesiące więzienia. Wilczyński został uwolniony. Wszyscy zasądzeni prócz Nowaka otrzymali zawieszenie kary. — Prokurator nie wypowiedział się, Nowak natomiast wnosi zażalenie nieważności.

Jak przeprowadzono repartycję obligacyj 4-procentowej pożyczki premjowej?

Warszawa 21. 7. PAT. W sobotę 21 b. m. odbyło się posiedzenie syndykatu banków gwarancyjnych, na którem dokonano ostatecznej repartycji zgłoszeń na 4 proc. premjową pożyczkę inwestycyjną. Ponieważ suma subskrybowana znacznie przekracza kwotę pożyczki, wyłożoną do sprzedaży, uchwalono z uwagi na społeczne znaczenie pożyczki, uwzględnić zapisy kwoty złotych tysiąc w całości do kwoty 5.000 w 85 proc., do kwot 10.000 w 63 proc., do kwot 100.000 w 35 proc., zaś zgłoszenia ponad 100.000 w 20 proc. Pierwotna koncepcja uwzględnienia całości zapisów do 5.000 zł. okazała się niemożliwa do przeprowadzenia wobec ogromnych ilości drobnych zgłoszeń. Rozsyłanie oryginalnych obligacyj pożyczki rozpocznie się w ostatnich dniach tego miesiąca. Niezwykle pomyślne wyniki subskrybcji, jakoteż 20-tysięczna rzesza subskrybentów świadczą o powszechnem i pełnem zaufania społeczeństwa do papierów państwowych i polityki finansowej rządu.

—

Skarga na Wilhelma

Berlin, 21 7 PAT. „Vorwaerts" donosi z Amsterdamu, że bawiący w Holandji przewodniczący republikańskiego komitetu dla obrony republiki niemieckiej zwrócił się do rządu holenderskiego z zażaleniem przeciw ekscesarzowi Wilhelmowi, który wysłał telegram do jednego ze swych oficerów por. Handla. W telegramie tym eksces arz podkreślił, że naród niemiecki kiedyś zdobędzie się na wprowadzenie z powrotem monarchji. Telegram ten. zdaniem przewodniczącego komitetu, jest naruszeniem gościnności holenderskiej, z tego też powodu przewodniczący republikańskiego komitetu obrony Republiki wzywa rząd holenderski do zwrócenia uwagi eksces arzowi na niewłaściwe postępowanie.

—o—

Obrady komitetu Akcyjnego potrwają dłużej niż zapowiadano

Berlin, 21 7 ŻAT. W kołach sjońskich panuje przekonanie, że obecna sesja komitetu akcyjnego, nazwana ze względu na doniosłość rozpatrywanych spraw i wielką ilość uczestników obrad oraz gości — „małym Kongresem", przeciągnie się nieco i trwać będzie 11 dni. Obrady miały zakończyć się 29 bm., ze względu jednak n to, że rozpatrzone mają być poza sprawozdaniem komisji Jewish Agency także inne, nie mniej doniosłe sprawy, obrady potrwają dłużej.

—o—

Koloniści palestyńscy za uchwaleniem sprawozdania komisji Jewish Agency

Jerozolima 21 7 ŻAT. Związek kolonistów żydowskich wystosował depeszę do Weizmanna, Marshalla i Monda, w której wypowiada się za koniecznością przyjęcia uchwał i zaleceń zawartych w sprawozdaniu Jewish Agency. — Telegram wyraża nadzieję, że uda się znaleźć środki i drogi celem zrealizowania uchwał komisji.

;——

Wrzenie w Egipcie

Wiedeń. 21 7 PAT. Według doniesień dzienników z Londynu wystosował ma Nahas pasza manifest do narodu egipskiego w którym zaprotestuje przeciwko zamachowi stanu. Nahas pasza urządził wczoraj w Tantah zgromadzenie, w przebiegu którego tłum obrzucił policję kamieniami. Policja poczyniła wiele aresztowań.

* * *

Wiedeń, 21 7 PAT. Według doniesień dzienników z Kairo sytuacja w Egipcie jest bardzo naprężona. Oczekuje się tutaj starcia na wypadek. gdyby partja Wafd odbyła zakazane przez policję zgromadzenie.

Fiasco na całej linji

Na 643 emigrantów bir-bidżańskich — 100 wróciło.

Moskwa 21. 7. ŻAT. Z Chabarowska nadeszła telegraficzna wiadomość, że z liczby 643 przesiedleńców żydowskich, którzy do 10 lipca przybyli do Bir-Bidżanu, wróciło dotąd 107. Przyczyną wysokiej ilości reemigrantów jest przedewszystkiem nieodpowiedni dobór materjału ludzkiego oraz brak żywności, wody do picia, baraków mieszkalnych i pomocy lekarskiej. — Plagą Bir-Bidżanu są ponadto kąsające owady, powodujące przykre choroby.

Benjamin Disraeli

Historja polityki imperjum brytyjskiego zawdzięcza bezwątpienia jedną z najpiękniejszych a może i najbardziej interesujących kart Benjaminowi Disraeli, lordowi Beaconsfield.

Po raz pierwszy w dziejach konserwatywnego królestwa nie staje u steru nawy państwowej arystokratyczny wychowanek Oxfordu, Cambridge lub Etonu, lecz człowiek o nieznanem nazwisku, który jedynie nadludzkim wysiłkiem i nieprzeciętnemi zdolnościami zdołał obalić głęboko zakorzenione a tradycję uświęcone przesądy i osiągnąć najwyższą godność, dostępną obywatelowi.

Z prawdziwą maestrją kreśli Andre Maurois*) uporczywą walkę wielkiego dyplomaty z ekskluzywnem, zasklepionem w sobie społeczeństwem arystokracji, wielkiego przemysłu i szlachty wiejskiej, któremu Disraeli przysporzył tyle chwały i rozgłosu. Do końca swego życia pozostał sławny syn narodu żydowskiego rośliną obcą na obszarze wielkiej wyspy, dziwnem i niesamowitem zjawiskiem, do którego John Bull odnosił się z podziwem i czcią ale równocześnie z niechęcią, podejrzliwością i niewiarą.

Benjamin Disraeli był synem, niepozbawionego talentu literata, który wsławił się zbiorkiem anegdot, pod wielce obiecującym tytułem: „Curiosities of Literature". Mr. d'Israeli wertując cały dzień rozmaite dzieła i rękopisy w British Museum, zupełnie nie interesował się edukacją swego potomstwa, które pozostawione na łasce Bożej, żyło w czarownym świecie marzeń i fantasmagoryj.

Nie długo trwały beztroskie chwile. Młodziutki Ben wstępuje do szkoły i tu po raz pierwszy staje oko w oko z zimną rzeczywistością dnia codziennego. Jest wszak Żydem. Młodzi Anglicy, koledzy, nie omijają żadnej sposobności by dać mu to należycie odczuć. Dumny chłopak nie rozumie przyczyny tej rasowej nienawiści. Długie zimowe wieczory spędza z siostrą Sarą, jedyną przyjaciółką, na rozważaniu problemu swego pochodzenia, którego przecież nie wybrał, a zmienić mimoto nie może. Napróżno szukają rozwiązania palącej zagadki. Zainterpelowany ojciec, zagorzały wyznawca Voltaira, wzrusza milcząco ramionami. Ot zwyczajnie, przesąd! Daje mu to jednak dużo do myślenia. Bez większego oporu, ulega przeto namowom babki, która z właściwą jej wehemencją domaga się wychrzczenia wnucząt. W trzynastym roku życia młody Benjamin przyjmuje wiarę katolicką w kościele św. Andrzeja.

Szkoła pastora Cogana otwiera mu swe podwoje. Wybitne zdolności zapewniają przodujące stanowisko wśród współuczniów. Wielka popularność popuszcza cugle fantazji. W odosobnieniu i samotności marzy o stanowisku prezydenta ministrów. Jednak ustawiczna dążność do ugruntowania swej władzy i przewagi niespodzianie gotuje mu sromotną klęskę. Zakłada potajemnie teatr. Jest dyrektorem, reżyserem i czołowym artystą. Zazdrośni koledzy denuncjują to dyrektorowi. Ostra nagana. W czasie pauzy słabiutki Ben zostaje wygwizdany. Dla uratowania honoru wyzywa na boks najsilniejszego w klasie. Po krótkiej walce potężny przeciwnik leży bez przytomności na ziemi.

Na skutek uprzejmej prośby dra Cogana powołuje się miłego synalka do pieleszy domowych. Odtąd Benjamin sam się kształci. Pochłania bez metody tysiące dzieł z najromaitszych dziedzin. Gdzieś wyszperał popularne hasło: „przygotujcie się do czynu a nie do użycia" i obrał sobie jako dewizę życiową. Ostateczny cel: stać się najsławniejszym człowiekiem świata. Praktyczny ojciec w obawie przed przykremi następstwami tej megalomanji, wyrabia synowi posadę sekretarza u adwokata przy Frederick-Place. Pierwszy szczebel przyszłej karjery. Kancelarja nie zadowoliła wygórowanej ambicji młodzieńca. Próbuje więc szczęścia w interesach. Wspólnie z nakładcą Murrayem przystępuje do założenia gazety. Nieoczekiwanie powinęła mu się noga. Wyśmiany i zadłużony po uszy cofa się w zacisze domowe. Pierwsza próba owładnięcia światem spaliła na panewce. Odtąd rozpoczyna się prawdziwa odyssea przejść na drodze do zdobycia nieograniczonej władzy.

W ciągu pierwszych tygodni po powrocie analizuje Disraeli sytuację, wyszukuje słabe strony swej dotychczasowej taktyki a owocem tych długotrwałych rozważań jest powieść pt. „Vivian Grey" — wielce oryginalna autobiografja. Dzięki poparciu nadobnej Mrs. Austen, zamężnej przyjaciółki, ukazuje się dzieło drukiem. Poprzedza je reklama w stylu iście amerykańskim. Benjamin liczy naonczas lat 21. Szalony popyt zapowiada niebylejakie powodzenie. W tem pęka bomba. Niedyskrecja urzędnika wydobywa na światło dzienne prawdziwe nazwisko autora, ukrywającego się dotąd pod pseudonimem. Burza rozczarowania. Krytyka, z wściekłością wywiedzionych w pole nie zostawia suchej nitki na nieszczęśliwym powieściopisarzu. C. d. n.

Lwów. T. Bienenstock.

*) Andre Maurois: Benjamin Disraeli S. Fischer, Verlag Berlin 1928 (przekład z francuskiego.

MAKS FISCHER

Przeciw Panu X.

I.

Czarująca kobieta, Nelly Guetta przechodząc o godz. 4-ej popol. przez ul. Caumartin, została potrącona przez jakiegoś nieznajomego.

Winowajca, zresztą bardzo przystojny chłopiec, lat około trzydziestu, począł się usprawiedliwiać:

— Ach, proszę mi wybaczyć... Nie zauważyłem pani... Pogrążony byłem w marzeniach. Jak by to powiedzieć... Ot, uległem mej głupiej manji tworzenia wierszy na ulicy...

Powód, który nieznajomy brutal podał jako okoliczność łagodzącą swej niezręczności, zwrócił na niego uwagę młodej dziewczyny. (Była uczenicą szkoły dramatycznej).

— Jakiś poeta — pomyślała, zatrzymawszy się mimowoli.

Tymczasem nieznajomy uchylił kapelusza i rzekł:

— Pior Hendaye prosi panią uprzejmie o wybaczenie.

— Jakto? — zawołała Nelly. — Powiedział pan: Piotr Hendaye? Więc pan jest Piotrem Hendaye... W takim razie niech się pan nie usprawiedliwia, mistrzu.. To ja pana, mistrzu drogi, przepraszam za nieuwagę... Przez pańskie coup de coude poznałam poetę, którego podziwiam, natchnionego autora: Mów, mów me serce..

W godzinę później Nelly i Hendaye szli już pod ramię. A o godzinie 9-ej wieczór jedli obiad razem w pewnej restauracji a Mont-Martre

Przy deserze, Piotr Hendaye nagle spoważniał:

— Moja śliczna Nelly... Doprawdy będziesz miała o mnie fatalne wyobrażenie.. Taki jednak jestem roztargniony... Ach, jak mi nieprzyjemnie pani to mówić...

— Mistrzu! Mów otwarcie!

— Więc powiem pani otwarcie... Zapomniałem portfel w domu i nie mam pieniędzy na zapłacenie rachunku... Ach, jakie to przykre... Muszę już pani wszystko wyznać.. Mieszkam z przyjaciółką... Gdybym teraz wrócił do domu po pieniądze, miałbym pewne trudności z wyjściem.. Pani to rozumie...

— Mistrzu, najzupełniej pana rozumiem..

I Nelly wręczyła mu dwa banknoty po sto franków.

— Musi pan przyjąć tę pożyczkę... Będziemy mieli sposobność raz jeszcze się zobaczyć... A teraz mówmy o czem innem..

II.

Około godz. 11-ej rano sekretarz poety Piotra Hendaye, p. Bidorae wszedł do gabinetu mistrza:

— Mistrzu — rzekł — jakaś młoda kobieta telefonowała przed chwilą. Powiedziała mi: Gdy tylko mistrz będzie sam, proszę mu powiedzieć, że Nelly Guetta, uczennica szkoły dramatycznej chce się z nim zobaczyć... I proszę jeszcze powiedzieć, że zdaje się zapomniał o mym adresie, który mu dałam w restauracji przed dwoma tygodniami, gdyż inaczej zwróciłby się do mnie... Odpowiedziałem tej pani, że nie jestem upoważniony przeszkadzać panu w pracy.. Ale ona tu jeszcze zatelefonuje...

Piotr Hendaye kazał sobie powtórzyć nazwisko

— Nelly? Nelly Guetta — rzekł zdziwiony. — Nie znam takiej.. Po raz pierwszy słyszę to nazwisko...

Poczem nagle dodał z uśmiechem:

— Ach już wszystko rozumiem.. To sprawka tego nicponia, który podszywa się pod moje nazwisko.. Nelly Guetta, której nie znam, jest zapewne nowa jego ofiara... Ha! Bydle! Mój drogi, jeżeli ta pani jeszcze zatelefonuje, powiedz jej, że przyjmę ją dziś popołudniu... Może od niej się dowiem bliższych szczegółów o moim sobowtórze, o tym Don Juanie, który zawraca głowę kobietom udając mnie.. Ciekawy jestem, jakie wrażenie wywrze na niej prawdziwy Piotr Hendaye...

III.

Już przed czwartą popołudniu Piotr Hendaye oczekiwał w swym gabinecie, wystrojony, wyperfumowany, w eleganckiej, jedwabnej pyżamie.

O godz. 4-tej punktualnie sekretarz zaanonsował wizytę pani Nelly Guetta.

Gdy weszła do jego gabinetu, Piotr Hendaye skłonił się przed nią:

— Pani Nelly Guetta? — zapytał.

— Tak, panie...

— Czy mógłbym wiedzieć, czego pani sobie życzy?

— Chciałabym zobaczyć się z panem Piotrem Hendaye... Mam z nim rendez vous..

— Ach to świetnie! Więc pani ma rendez vous z panem Hendaye! Wiem o tem... A więc pan Hendaye, to... ja,..

— Jakto? Pan Hendaye, to... pan?

Nelly Guette spojrzała na niego zdumiona:

— Pan jest Piotrem Hendaye? — powtórzyła.

— Tak, proszę pani. Jestem Hendaye..

— Piotr Hendaye, poeta, autor...

— Do usług, pani...

Zapanowało długie milczenie. Wreszcie Nelly Guetta wyjąknęła:

— Ach... a w takim razie... ten drugi? Boże, jaki zawód!...

I powstrzymując płacz, wyszła z pokoju..

IV.

Czyż dlatego, że Piotr Hendaye, w czasie rozmowy z nieznajomą nie mógł, wbrew swemu zamiarowi, otrzymać bliższego adresu swego sobowtóra; czyż dlatego, że uważał, iż należy wreszcie położyć koniec jego działalności, czyż wreszcie dlatego, że podziałały nań jakieś pobudki, bardziej subtelne — dość, że wieczorem tegoż dnia napisał następujący list do prefekta policji:

— Panie Prefekcie! Wnoszę skargę przeciw pewnemu indywiduum, bez skrupułów. Przykro mi, że nie znając go, muszę go określać jako pana X. Pan ten od szeregu tygodni podszywając się pod moje nazwisko, nadużywa zaufania młodych kobiet..

W kalejdoskopie prasy

KRYZYS PARLAMENTARYZMU — W OŚWIETLENIU SANACJI.

„Głos Prawdy" przyznaje łaskawie, że odpowiedzią na kryzys parlamentaryzmu nie może być — skasowanie parlamentów.

Jako reakcja przeciw (przedstawionym) stosunkom parlamentarnym objawiła się ostatnio dążność do wzmocnienia władzy wykonawczej przez uniezależnienie jej od postronnych wpływów wszechwładnych parlamentów i ściśle rozgraniczenie oraz przekazanie do właściwych miar funkcyj ustawodawczych. Tendencje i prądy te, o ile celem ich jest przeciwdziałanie szkodliwym skutkom wybujałej demagogji politycznej, przedstawiają się jako korzystne dla dobra państwa i społeczeństwa.

Niewątpliwie parlamentaryzm w obecnej formie wymaga zasadniczej reformy.

...Również w nauce prawa państwowego rozważany bywa problem reformy parlamentaryzmu przez dopuszczenie organizacyj zawodowych do współudziału w sprawach państwowych (tak zw. parlamenty gospodarcze), lub też przez zaprowadzenie tak zw. parlamentów fachowych, koordynowanych do poszczególnych działów administracji państwowej.

Mimo wymienionych wad w obecnym stanie parlamentaryzmu, **musi być bezwzględnie uznane i odpowiednio cenione zasadnicze i doniosłe znaczenie parlamentów, jako wyraziciel światopoglądów i przekonań politycznych najszerszych mas ludowych, oraz twórców rozgałęzionych ustawodawstw, obejmujących całokształt naszych stosunków życiowych.**

KTO SABOTUJE REZOLUCJĘ LIGI NARODÓW?

Litwa twierdzi, że — Polska jest tą stroną, która sabotuje rezolucję Ligi Narodów... I tak pisze „Lietuvos Aidas", mówiąc o zaproponowanym przez Polskę pakcie bezpieczeństwa:

Z Polską kłócimy się nie dlatego, że nie mamy z nią paktu bezpieczeństwa, lecz dlatego, że Polacy złamali umowę Suwalską i zagarnęli Wileńszczyznę. Lecz oni nie tylko nie chcą mówić o naprawieniu umowy Suwalskiej, lecz nawet o uznaniu Wileńszczyzny za objekt sporny, nie zważając na to, że Liga Narodów i cały świat mówi o Wilnie, jako o objekcie spornym pomiędzy dwoma państwami. Wynika stąd, że nie Litwa, lecz Polska sabotuje rezolucję Rady Ligi Narodów, gdyż nie Litwa, lecz Polska odrzuca prowadzenie rokowań.

Dziennik wyraża nadzieję, że na sesji jesiennej Rada Ligi Narodów zajmie stanowisko przychylne względem Litwy, a to dlatego, że

Polska wykazała tyle nielogiczności, arogancji i niechęci do rokowań, iż osądzić, kto pragnie pokoju, a kto nie, zdaje się, nie będzie rzeczą trudną.

Tak wygląda prawda historyczna — od strony Kowna...

POLSKA A NIEMCY.

W „Journal de Geneve" zabiera głos znany przemysłowiec i polityk niemiecki, baron Rheinhaben w sprawie granicy polsko-niemieckiej:

Zdaje mi się, — pisze autor, — że znalazłem drogę wyjścia, w ten sposób, aby rozróżniać bardzo skrupulatnie kwestję zapewnienia pokoju i kwestję gwarantowania granic.

A więc — zapewnienie pokoju i... rewizja granic. W danej sytuacji i przy dzisiejszych warunkach jest to — contradictio in adiecto.

Dalej wywodzi autor między innemi:

Niemcy prowadzą politykę pozytywną wobec Polski i chcą mieć dobre stosunki z Polską, ale kurytarz gdański i granice Górnego Śląska nie mogą (!) być trwałe. Są zapewne możliwości, dające dostęp do morza Polsce, bez zabierania (!) w tym celu prowincyj niemieckich. To samo odnosi się i do Górnego Śląska.

Polska może otrzymywać surowce, ale dlatego nie potrzeba dokonywać rozbioru (!) ziem niemieckich.

P. Rheinhaben łudzi się, jeśli tezę swą uważa za „drogę wyjścia!" Nie jest nią ona w zupełności! (b)

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM

Dlaczego rozwiązano parlament w Egipcie?

Po zatargu b. premjera Nahas Paszy z Anglją. Parlament nacjonalistów „Wafd" — Czy jeszcze jedna próba dyktatury

(t) Jak już w telegramach donieśliśmy, rozwiązano w Egipcie parlament „na trzy lata". Poczytać to należy za epilog konfliktu ostatniego parlamentarnego premjera egipskiego, Nahas Pasza z rządem angielskim. Jak bowiem wiadomo, ustąpić musiał z końcem czerwca br. premjer ten z urzędu, o czem w swoim czasie pisaliśmy już w tem miejscu.

Konflikt dotyczył bezpośrednio ustawy w sprawie stowarzyszeń i prawa zgromadzeń. Teraz zaś postanowił następca Nahasa Paszy, Mahamet Mahmud Pasza wraz z królem Fuad'em rozwiązać parlament w którym stronnicy b. premjera tzw. „Wafd" stanowili większość. Równocześnie rząd egipski powziąć ma rewizję swobody prasy i prawa wyborczego. W ciągu trzech lat bezparlamentarnych panować ma w Egipcie „stan wyjątkowy", a więc też pewnego rodzaju dyktatura.

Wedle opinji nacjonalistów egipskich za kampanją przeciw b. premjerowi Nahas Pasza stoi oczywiście — Anglja. Nahas Paszę usunięto wprawdzie z powodu zarzutu korupcji, jednakże właściwe powody są bezsprzecznie innej natury. Pamiętamy, że kiedy z wiosną br. parlament egipski zarzucił sfinalizowany przez Sarwat Paszę traktat przyjaźni między Anglją a Egiptem, miejsce Sarwat Paszy zajął Nahas. Już 4 kwietnia wręczył wysoki komisarz brytyjski rządowi egipskiemu notę, w której podał w wątpliwość prawo parlamentu egipskiego do wotowania niektórych ustaw policyjnych w sprawie odbywania politycznych zgromadzeń. Nahas Pasza oświadczył wtedy jednak, że nie może wycofać w mowie będących projektów, gdyż nie uznaje wymienionych zastrzeżeń. — Konflikt zaostrzył się a okręty angielskie otrzymały polecenie odpłynięcia do Aleksandrji...

Pod obuchem takiej groźby poszukał Nahas Pasza wyjścia z sytuacji o tyle, że dyskusję nad projektem ustaw odroczyć zamierzał do jesiennej sesji parlamentu, by w ten sposób zyskać na czasie i doprowadzić do zażegnania konfliktu. W międzyczasie jednak musiał ustąpić.

Akcja angielska doprowadziła jednak tylko do skonsolidowania się angielskiej partji nacjonalistycznej tak, że przywódca partji liberalnej i obecny premjer egipski Mahmud Pasza doszedł do przekonania, iż nie da sobie rady i nie będzie mógł współpracować z parlamentem nacjonalistów. Toteż odroczył zrazu jego sesję, aż wkońcu postanowił parlament wogóle rozwiązać.

Czy jednak rozwiązanie parlamentu doprowadzi do celu i czy usunie ono niezadowolenie wśród dość silnej partji nacjonalistów egipskich — to inna sprawa.

Bethlena „albo — albo"

„Skoro jeden artykuł traktatu w Trianon ma upaść, cały traktat będzie nieważny"

W węgierskiej Izbie wyższej zainterpelował onegdaj senator węgierski Veszi, redaktor naczelny pisma „Pester Lloyd", węgierskiego premjera Bethlena w sprawie oświadczenia angielskiego ministra spraw zagranicznych Chamberlaina co do sporu w związku z optantami.

Sen. Veszi uważa mianowicie, że nie należy dopuścić do tego, by węgierska opinja publiczna myślała, iż rząd węgierski zgadza się ze stanowiskiem Chamberlaina. Zdaniem senatora węgierskiego trudno się bowiem pogodzić ze stanowiskiem Chamberlaina i żądać należy od Ligi Narodów zamianowania sądu rozjemczego, do czego areopag genewski zobowiązany jest na mocy traktatu w Trianon. Skoro Anglja starała się o przeprowadzenie tego traktatu wraz rozbrojeniem Węgier trudno o przemilczanie pewnych punktów, któreby mogły być korzystne dla Węgier. Gdyby nie uczyniono zadość słusznemu żądaniu Węgier w kierunku zamianowania mieszanego trybunału rozjemczego, podstawa prawna traktatu z Trianon byłaby podważona i uszczuplona.

Na interpelację sen. Vezzi odpowiedział węgierski minister spraw zagranicznych Bethlen, że wedle poglądów rządu węgierskiego decyzja Ligi Narodów z czerwca nie jest jeszcze ostateczna. W czasie ostatniej sesji Rady Ligi poczyniła też Rumunja Węgrom bezpośrednią propozycję w tej sprawie, w związku z którą zamierza rząd węgierski wysłać notę do rządu rumuńskiego. Gdyby jednak do bezpośredniego porozumienia nie doszło, musiałaby Liga Narodów w myśl traktatu w Trianon zamianować dodatkowego arbitra rozjemczego. Jeśliby zaś Liga Narodów tego nie uczyniła, zniszczyła by tem samem podstawę na której opiera swój byt, mianowicie poszanowania międzynarodowych traktatów.

Zdaniem Bethlena oświadczenie Chamberlaina należy tak rozumieć, że Liga Narodów nie będzie się zajmowała sprawą optantów aż do ukończenia prób bezpośredniego porozumienia między Rumunją a Węgrami. Gdyby jednakże opinję Chamberlaina interpretować chciano tak, że Liga Narodów wogóle się już nie zajmie sprawą optantów i że odmówi ona mianowania arbitra rozjemczego, Węgry staną na następującym stanowisku: „Skoro jeden z artykułów z traktatów w Trianon nie ma mocy obowiązującej, także i całego traktatu nie można uważać za prawomocny".

Skąd się bierze moda?

Na ten temat jeden ze znanych i poczytnych autorów francuskich, Francis de Miomandre, napisał ciekawą książkę.

Pragnąc odpowiedzieć na to pytanie, przeprowadził gruntowne studja, sięgając po materjał nietylko do wnętrz najgłośniejszych paryskich zakładów krawieckich, będących wyrocznią światowej mody, lecz również do kart historji.

Mimo wszystko de Miomandre nie daje w swej książce wyraźnej odpowiedzi na pytanie, objęte jej tytułem, cytuje jednak tyle interesujących faktów, że królowa moda ukazuje się przed nami w zgoła innem świetle. Pod płaszczykiem kaprysu kryje się zwykła, prozaiczna praktyczność, wywołana koniecznością u tych, którzy po raz pierwszy wprowadzili ją, jako nakaz mody.

Już od wieków moda szła od góry, od możnych tego świata, którzy dla tych czy innych względów dokonywali jakichś zmian w swym ubiorze lub wyglądzie zewnętrznym.

Moda krótkich włosów u mężczyzn datuje się z przed pięciuset lat od czasów króla francuskiego, Franciszka I. Podczas walki w zamku Romorantin odniósł on ranę w głowę i zmuszony był wskutek tego obciąć sobie włosy. Wnet za przykładem króla poszedł dwór, a następnie cała szlachta. Syn tegoż króla, Henryk II, wprowadził modę wysokich kołnierzy, a to dlatego, że miał na karku bliznę, którą pragnął dyskretnie ukryć przed okiem ludzkiem, a do tego świetnie się nadawał właśnie wysoki kołnierz. Jeden z poprzedników tych dwóch koronowanych „wyroczni mody", król francuski Karol VII, miał krzywe nogi. Nie zależało mu wcale na tem, aby to wszyscy mogli widzieć, więc że niepodobna było wprowadzić mody krzywych nóg, wprowadził inną — modę długich szat, które krzywizny nóg znakomicie ukrywały.

Król angielski, Edward VII, miał dość pokaźny brzuszek, to też nie zapinał dolnego guzika u kamizelki, gdy to dostrzeżono, wnet wszyscy, nawet najszczuplejsi, zaczęli nosić kamizelki, nie zapięte na dolny guzik.

Żona Edwarda VII również była „wynalazczynią" mody. Mając bolesny wrzód pod pachą prawej ręki, zmuszona była przy powitaniach podawać rękę, bordzo widocznie unosząc do góry łokieć. Ten sposób podawania ręki wszedł w modę i stał się wyrazem elegancji.

CHAMBERLIN INSPEKTOREM AERONAUTYKI NOWOJORSKIEJ. Chamberlin, który wraz z Lewinem przeleciał w swoim czasie z Ameryki do Europy, mianowany teraz został inspektorem aeronautyki nowojorskiej. Chamberlin pobierać będzie gaży miesięcznej 1000 dolarów.

Rozmowa z przyjacielem Teodora Herzla

Godzina u prof. Leona Kellnera

Wiedeń, w lipcu.

Spotkanie z prof. uniw. Leonem Kellnerem dobrze zasłużonym dla sprawy żydowskiej, wypada z ramy zwykłej rozmowy dziennikarskiej. Co prof. Kellner opowiada, otwiera perspektywy, lapidarnie trafia w sedno.

Nie zamierzałem też wedle zwyczaju reporterskiego podać inwentarza w gabinecie czcigodnego interlokutora, a przecież muszę to czynić. Kiedy prof. Kellner opowiada o pierwszem spotkaniu z Herzlem i o latach późniejszych pokazuje ręką na znajdującą się w pokoju mapę plastyczną o wielkich rozmiarach, przedstawiającą Palestynę. Pięknie na niej naznaczone są wzgórza i doliny Palestyny, na które pieczołotliwie spoglądały oczy Teodora Herzla, kiedy pisał Alt-Neuland. Mapę tę podarował Herzlowi ksiądz Hechler. Był to ów pastor angielski, który Herzla zapoznał z wielkim przyjacielem idei sjonistycznej, z panującym w Badenie wiekim księciem Fryderykiem, który niecodzienną, tak jak Hechler, sam odegrał rolę w życiu Herzla.

Dzieje tej mapy są ciekawe. — W latach 1870-tych powstał w Anglji ruch zwany „Palestine Exploratio Fund". Był to ruch religijny, który wierzył, że skoro Żydzi wrócą do Palestyny, nastąpią czasy mesjaszowe. Duszą tego ruchu chrześcijańkiego był Colonel Conder. Z polecenia „Palestine Exploratio Fund" sporządzonych zostało kilka map, z których jedną dostał Hechler, od którego Herzl ją otrzymał. Po śmierci Herzla dostał ją Kremenetzki, który ją podarował Kellnerowi, przyjacielowi swojemu i Herzla. Mapę tę sporządził młody porucznik Kitchener, ten sam, który podczas wojny światowej jako lord Kitchener był ministrem wojny w Anglji i tragicznie zginął podczas katastrofy okrętowej. Wkrótce mapa ta, cenna relikwja na stałe przeniesiona zostanie do Palestyny, do Benjaminy, do syna Kellnera, który jest kolonistą w Benjaminie.

Jako młody student śledziłem — opowiada prof. Kellner — ruchy chowewej — sjoński i późniejszy zainicjowany przez Birnbauma. Ale nie mogłem się czynnie zająć niemi. Musiałem harować, utrzymywać się z lekcyj, mieć posadę wychowawcy, a wolny — mało go było — czas poświęcać pracy naukowej, której miałem zamiar w życiu mojem oddać pierwszeństwo. Nie straciłem nigdy kontaktu z życiem żydowskiem i językiem hebrajskim.

Kiedy Herzl napisał „Judenstaat" dowiedziałem się o tem w dziwny sposób. Niejaka pani d'Avigdor przetłómaczyła „Judenstaat" zaraz po jego ukazaniu sie na język angielski. Herzl słabo znał język angielski, ale Zangwill doniósł mu, że tłómaczenie angielskie „Judenstaatu" pozostawia bardzo wiele do życzenia. Wtedy to Herzl przesłał mi to tłómaczenie z prośbą o skorygowanie błędów. W ten sposób poraz pierwszy dostałem wiadomość o Judenstaacie. Blisko 13 lat — opowiada w dalszym ciągu prof. Kellner — znałem Herzla, znałem go jako człowieka wysoce kulturanego, światowego ale też i jako pisarza lekkiego, salonowego. Nie mogłem więc wyjść z zachwytu. „Judenstaat" mnie oczarował i pokazał całą głębię Herzla. Udałem się do niego, czułem instynktownie, że nowy się rozpoczyna rozdział w historji żydowskiej i oświadczyłem Herzlowi, że stawiam mu się w zupełności do dyspozycji."

Dotychczas prof. Kellner trzy razy zwiedził Palestynę: w latach 1912, 1923, i rok temu. Pełen entuzjazmu kreśli prof. Kellner wrażenia z ostatniej podróży.

Nie jest to więcej wywiad, lecz piękna mozai ka wrażeń.

Obecnie wybiera się prof. Kellner, który jest rekonwalescentem, do Anglji. Chce osobiście dopilnować wydania swojego, możemy dodać epokowego — dzieła o Szekspirze p. t. „Krytyczne wydanie dzieł Szekspira". Nad tem dziełem pracuje autor światowej sławy anglista, od roku 1911, a dotychczas ukazały się tego dzieła dwa tomy, p. t. „Prolegomena do Szekspira".

Wiedeń, w lipcu.

Dr. T. Nussenblatt.

Ciekawe przygody badacza Tybetu

Po dwu i półletniej nieobecności powrócił do Berlina dr. Wilhelm Filchner, uczony badacz Tybetu. Misja jego, uwieńczona bogatemi wynikami, spełniona została wśród niezwykłych, nieomal nieprawdopodobnych trudności, wynikających zarówno ze stanu wojny w Chinach, jak z dzikich zabobonów ludności tego kraju. Zadanie uczonego polegało na mierzeniu magnetyzmu ziemi w tych zakątkach świata, [illegible] konywane, Dr Filchner, zaopatrzony w dwadzieścia mil angielskich nierozwiniętej taśmy filmowej, jak również w komplet map zwiedzonych okolic, nawiązał, dzięki tym badaniom swoim, łańcuch rozpoczęty w Europie i przerwany pomiędzy Chinami a Tybetem. Badania przeprowadzone przezeń, wiążą się z badaniami, preprowadzonemi przez Instytut Canegiego.

Ludność miejscowa wierzyła, że dokonywane przez uczonego badania i pomiary są dziełem djabła, tak, iż mógł on przeprowadzić je w najściślejszej jeno tajemnicy i to za każdym razem z nawiększem narażeniem życia. — Tak dalece był strzeżony przez tubylców, nie pozwalających mu wydalać się z jego namiotu, że mógł tylko obserwować gwiazdy przez dziurę, zrobioną w wierzchołku namiotu i tylko dzięki szczęśliwemu pomysłowi wmówienia w Tybetańczyków, że instrumenty jego mają na celu przybliżenie do nich słońca, udało mu się cudem nieledwie uratować je od niechybnej zagłady. Innym znów razem jedynie wysłane w porę tajemną drogą listów do wicekróla Indyj, do przedstawicieli rządu angielskiego w Lhasie, oraz do Dalai Lamy uratowało mu życie. Nieszczęście chciało, że wielka susza panująca w okresie bytności doktora Filchnera w Tybecie, wyniszczyła łąki, powodując masowy pomór stad. Wśród dotkniętych klęską tą ludności rozeszła się wieść, że winę tego pomoru ponosi uczony i jego dziwne praktyki. Wieść ta doszła do władz miejscowych, które już miały rozprawić się krótko z czarownikiem, kiedy w ostatniej chwili, dzięki wspomnianym listom, nadeszło zbawienie w postaci nakazu samego Dalaj Lamy puszczenia go wolno.

Niezrażony piętrzącemi się wciąż trudnościami, posuwał się uczony badacz wciąż dalej i dalej na wschód, urządzając wszędzie na swojej drodze stacje badań magnetyzmu ziemi. Ta- [illegible] urządził on dziewięćdziesiąt na obszerze pomiędzy miejscowościami: Kuldscha na granicy rosyjsko-chińskiej i Sining Fu w Chinach zachodnich, a nadto, sześćdziesiąt poprzez Tybet na drodze do Leh, położonego na indyjskiem już terytorjum.

W ten sposób, pomimo niesłychanych przeszkód i niebezpieczeństw, udało mu się doprowadzić misję do końca, płodnego w bogate dla wiedzy wyniki.

DR. EMIL SCHINAGEL (KRAKÓW).

O dzieciach zaniedbanych

(Dokończenie.).

Psychologja indywidualna obala wreszcie legendę o konstytucji, o tem, że człowiek rodzi się z pewnemi zdolnościami, z pewną predestynacją. Ze w kolebce jest już genjuszem, albo zbrodniarzem. Że ludzie wydziedziczeni, napiętnowani, — jak chce Lombroso — stygmatami przekazanych im zbrodni mają prawo wyboru, że mogą ulec w walce z losem, ale mogą i własne przeznaczenie przezwyciężyć, i stać się społecznie użytecznymi. Musi przyjść dla nich tylko chwila, jakaś sytuacja, szczęśliwy moment, by stali się tem, czem być mogą.

Jak wojna jest dla czarnych, nieujarzmionych instynktów momentem wyzwoleńczym, gdzie niskie popędy mogą być zaspokojone, nawet apoteozowane, tak w życiu codziennem roztacza się szerokie pole walki na obwodzie tęczowej drogi nauki, sztuki, czy innej pracy.

Charakter należy uważać za działanie konstruktywne, dążenie do jedności, do ocalenia swej osobowości. To jest celem, do którego dąży każdy człowiek w założeniu idei. I wszystko, wszelkie działanie, wszelki ruch, jest przygotowaniem się do pewnego celu — przewagi swej osobowości. Konstrukcja charakteru odbywa się w życiu jednak dziwną drogę, bo nie istnieją tutaj prawa, istnieją tylko błędy, z których powstają skutki jako korzyści — lub upadki.

Gdyby nie istniał konstruktywny system dążenia do przewagi swej osobowości, wiedlibyśmy żywot czysto wegetatywny. Nawet w stanach normalnych, w linji rozwojowej każdego człowieka — zwłaszcza w pewnych okresach młodości — nie wszystko odbywa się według idealnej normy. Często można przypomnieć sobie błędy, zwyrodnienia, nawyczki, u dzieci, które później mogły rozwinąć się na nieprzeciętne, ba nawet wybitne jednostki.

Otóż nasz mądry pedagog przedsięwziął następujący eksperyment: Na karteczce, bez umieszczenia nazwisk, miały dzieci odpowiedzieć na pytania, kiedy skłamały, przy jakiej sposobności kradły, i wogóle wymienić najczęstsze swoje przestępstwa i grzechy. Najczęstszy wynik odpowiedzi był potwierdzający. Zatem przeważna ilość ludzi za młodu kłamie, kradnie i wiele innych popełnia grzechów. Ale, że te przewiny tuszuje się w kole rodzinnem, nie wychodzą one na światło dzienne, a potem nawzajem udajemy, że jesteśmy wszyscy ludźmi bez zarzutu, porządnymi, od zarania młodości do późnej starości. Wreszcie nie wszystkie nawet przestępstwa wchodzą w kolizję z prawem, stąd też nie można się tutaj łudzić i imponować liczbami statystycznemi.

Jeśli o tem zapominają ojcowie czy pedagogowie, to otoczywszy dzieci przesztułą dyscypliną domową, osiągnąć mogą ten skutek, że w dzieciach wyhodują przekonanie, iż istotnie są nic dobrego, zbrodniarzami. Niema też nic gorszego, jak przepowiadać dziecku los, że z niego nic nie będzie, że posiada złe skłonności. Jest trucizną dla dziecka zostawiać je w nastroju pesymistycznym względem życia, który to nastrój to poczucie wrogiego stosunku świata, może pozostać na długo, aż do wieku męskiego. Pod tą perspektywą wyrosłe dzieci tracą wiarę w siebie, pozostają niezdecydowane i wiele czasu i trudów potrzeba, by dzieci uwolnić z pod tego wpływu starszych.

Zasadą powinno być, by ludzie starsi odnosili się do dzieci jak do ludzi, a nie traktowali ich jak głupie laleczki, nieświadome stworzenia, komiczne istotki". Dziecko odczuwa to poniżająco, bo stworzenie słabsze apercypuje zawsze inaczej, niż człowiek będący w przewadze fizycznej czy duchowej.

Dziecko cierpi już choćby dlatego, że nie potrafi dokonać tego, co widzi u starszych. Ten stan pobudza dążenie dziecka do władzy i znaczenia. Jeśliwięc mamy silnie rozwiniętą ambicję, nadwrażliwość przed upokrzeniem, to zrozumiałem będzie wymijanie obowiązku przez dziecko. Bo tylko ambitne indywiduum ucieka przed zadaniem, jeśli jest w obawie, że nie potrafi mu podołać. Stąd pochodzi chodzenie „za labę" — poza szkołę — którego podłożem jest obawa przed niepowodzeniem.

Tak samo lenistwo nie zależy uważać za rzecz wrodzoną, albo za złe przyzwyczajenie, ale jest to sposób dla uniknięcia po prostu próby, w której możnaby ulec, ukazaćswą słabą stronę. Niepowodzenie łatwo w tym wypadku przyjdzie usprawiedliwić lenistwem, które jest też konstruowane, dla zasłonięcia swej klęski.

Olbrzymim uogrem leży w społeczeństwie naszem możliwość poprawy tych wydziedziczonych, wyklętych, zabłąkanych w ciemnych manowcach swej duszy. Jakże proszą się innego wejrzenia zbrodnie małoletnich! Wydaje się dużo na rozmai-

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Jak zapowiadają się zbiory

Wyjaśnienie Ministerstwa rolnictwa

Ministerstwo rolnictwa wyjaśnia — wedle informacji „Epoki" — że badania stanu ozimin i zieniopłodów jarych, przeprowadzone w drugiej połowie czerwca wykazały naogół stan pól znacznie lepszy, niż oceny dokonane wiosną. Przeciętna ocena poszczególnych zieniopłodów według korespondentów głównego urzędu statystycznego, zwłaszcza, o ile dotyczyła zbóż jarych, przewyższała nawet średnią normę, przyjętą przy ocenie kwalifikacyjnej, tj. stopień 3. Od tego czasu, dzięki naogół sprzyjającej pogodzie, widoki na pomyślne zbiory nie pogorszyły się. Do wyjątków mniej zadowalających należy zaliczyć niektóre okręgi województw nowogródzkiego i wileńskiego, gdzie zasiewy ozime uległy silniejszemu uszkodzeniu. Naogół stan zasiewów zbóż chlebowych wykazuje znaczne różnice nawet w tych samych okolicach, przyczem w stopniu wybitniejszym, niż przeciętnie zaznaczają się różnice pomiędzy gospodarstwami o niskiej i wysokiej kulturze rolnej".

Na zapytanie, jak zapowiadają się możliwości importowe i eksportowe, odpowiada ministerstwo rolnictwa:

„W przyszłym roku gospodarczym można oczekiwać, tak jak w latach poprzednich, pewnego przywozu pszenicy, w stosunku do jęczmienia istnieć będą zapewne, jak corocznie, pewne nadwyżki wywozowe. W stosunku do owsa będziemy prawdopodobnie samowystarczalni. Na kształtowanie się obrotu z zagranicą w zakresie zbóż wpłynie w wysokim stopniu urodzaj okopowych, czego w chwili obecnej nie można jeszcze dokładnie ustalić, który to urodzaj jednak zapowiada się raczej pomyślnie, zwłaszcza dla ziemniaków".

Wkońcu, wyjaśnienie ministerstwa co do budowy elewatorów zbożowych:

„W związku z projektowaną akcją rezerw zbożowych zagadnienie budowy elewatorów nabiera oczywiście bardziej aktualnego znaczenia. Sprawa ta jednak, pomimo daleko posuniętych prac i przygotowanych materjałów, nie weszła dotąd w okres zarządzeń definitywnych. Dodać jednak należy, że dla pomieszczenia rezerw zbożowych prowadzą się prace nad przygotowaniem do tego celu elewatorów warszawskich oraz powołuje się do życia przedsiębiorstwo państwowe pod nazwą „Państwowe zakłady przemysłowo-zbożowe w Lublinie". Kwestja budowy elewatorów jest jeszcze dlatego trudna, iż w posiadaniu prywatnych firm i organizacyj rolniczych znajduje się bardzo dużo składów, spichrzów i elewatorów, które mogłyby być dla celów powodzenia rezerw wyzyskane, dotychczas zaś często stoją pustkami".

—oŜo—

Co i ile spożywamy w Polsce?

Tyle się rozprawia u nas o tężyźnie fizycznej obywatela, tyle się projektuje na przyszłość w dziedzinie rozwoju fizycznego naszej młodzieży, tyle się wreszcie usiłuje robić dla sportu...

A tymczasem zapomina sę io rzeczy, bodaj że najważniejszej w danym razie, o odżywianiu obywatela tak dorosłego, jak i młodego, o uczynieniu go pdpornym na przeciwności fizyczne.

Statystyka spożycia w Polsce ważniejszych artykułów jadalnych, czy pijalnych daje nam pod tym względem pouczające wskazówki.

Zacznijmy od chleba, ściślej — zbóż chlebowych. Ostatnie wyliczenia podają, że spożycie zbóż chlebowych w Polsce przekracza nieco 200 kg. na mieszkańca rocznie. Jest to niewiele już w porównaniu z taką Francją naprzykład, której mieszkaniec rocznie potrafi zjeść do 300 kg. zbóż chlebowych.

Ziemniaki zajmują u nas 15 proc. terenu znajdującego się pod uprawą rolną, a pod względem ich uprawy stoimy na drugiem miejscu w Europie. Na głowę przypada u nas rocznie ze zbiorów około 1.000 kg., z czego około 600 kg. zjadamy, a resztę zużywamy na paszę dla bydła, na potrzeby gorzelniane, wreszcie na wywóz. Naogół pod względem spożycia ziemniaków stoimy dość nieźle.

Z mięsem jest znacznie gorzej. Przeciętnie konsumujemy rocznie po 28.8 kg na głowę. — Jest to bardzo mało, jeśli zważymy, że w Niemczech naprzykład przeciętnie mieszkaniec zjada 48 kg., a w Berlinie nawet 61 kg. Pod względem spożycia mięsa jesteśmy b. zróżniczkowani; w Warszawie mieszkaniec zjada przeciętnie rocznie około 40 kg., gdy w takim przepracowanym Sosnowcu tylko około 25 kg.

Z nabiałem jest też nieszczególnie. Jaj spożywamy po 30 sztuk rocznie, gdy w Anglji 107, a w Kanadzie 113, W tym samym stosunku spożywamy mniej od zagranicy masła, sera i mleka.

Spożycie cuku jest u nas ardzo małe. Dlatego znaczną jego część musimy eksportować. Niemniej konsumcja ejgo stale się zwiększa i w ubiegłym roku wyniosła około 11 kg. rocznie na mieszkańca. W porównaniu z innemi krajami jest to niewiele: Anglja spożywa 40 kg na mieszkańca, Danja 47, Holandja 33, Niemcy 20.

Mniej, niż przed wojną, pije się w Polsce alkoholu, bo około 1.56 litra na mieszkańca rocznie. Tłumaczy się to znacznem zubożeniem ludności i szeregiem zarządzeń prohibicyjnych. Tak samo jest z piwem, z tą tylko różnicą, że stopniowo zbliżamy się do norm przedwojennych. Mimo to daleko nam jeszcze do spożycia w innych krajach, w Belgji, naprzykład: my pijemy rocznie około 6 litrów. Belgja zaś przeszło 200 na mieszkańca rocznie.

Spożycie kawy wynosi w Polsce 0.2 kg. na mieszkańca rocznie, w Anglji 0,5 kg. w Niemczech 3 kg, we Francji 2.5 kg i w Holandji 8 kg. na mieszkańca rocznie.

Mało też pijamy herbaty: rocznie mieszkaniec Polski wypija 0,6 kg., gdy Anglik potrafi wypić około 4 kg.

Wreszcie kakao i przetwory czekoladowe: w Polsce rocznie na mieszkańca 0.3 kg. w Niemczech około 2.6 kg.

Słowem jadamy i pijamy mniej od zachodniej Europy.

---

te cele, podczas gdy nie posiadamy szkół odpowiednio uposażonych. Taką niedomogę szkolnictwa stanowią przepełnione klasy, zatem brak indywidualizacji. Skąpe dochody inteligencji, a ciężkiej pracy pedagogicznej w szczególności. Brak uświadomienia pedagogów co do tego, że łatwo można uszkodzić dziecko, a trudno znaleść drogę do zrozumienia jego duszy.

Nonsens często spotykany w szkolnictwie wygląda w ten sposób: jeśli w naszych warunkach uczeń popełni błąd, to otrzyma złą notę i zostanie ukarany. Może odpokutować jakąś nieświadomość w zakresie matematyki utratą całego roku, bo zostawia się go w tej samej klasie. To przetłumaczone na język praktyczny wygląda w ten sposób: Ktoś łamie nogę, woła lekarza, który stwierdza złamanie i mówi do pacjenta: Pan ma złamaną nogę, dowidzenia panu. Nie można się pocieszać, że tak źle nie jest, że przecież wychowaliśmy się. Bo nie wiemy, o ile lepiej wyglądałoby to wychowanie gdyby było inne.

Ostatecznie najsmutniejsze tło tego położenia stanowi fakt, że często w społeczeństwie przeważa nastrój, jakoby człowiek dla człowieka był nieprzyjacielem, co tłómaczą stosunki zarobkowe. Bowiem zaniedbanie i zbrodnia są przecież po największej części wynikiem walki o byt, istniejącej przy naszym ustroju gospodarczym. Cień tej walki pada na duszę dziecka, burzy cudowną w niem harmonję i rozpala ambicję, żądzę i obawy.

Kalendarzyk podatkowy

PODATEK PRZEMYSŁOWY

Podatek przemysłowy od obrotu, osiągniętego w miesiącu czerwcu przez przedsiębiorstwa, płacące miesięcznie, płatny tjest w terminie ulgowym do dnia 29 lipca.

Podatek przemysłowy od obrotu, osiągniętego w miesiącu kwietniu przez przedsiębiorstwa, płacące miesięcznie, płatny jest z karą za zwłokę, licząc od dnia 30 maja.

Podatek przemysłowy od obrotu, osiągniętego w miesiącu maju przez przedsiębiorstwa, płacące miesięcznie, płatny jest z karą za zwłokę, licząc karę od dnia 30 czerwca.

Dopłaty do wymiaru podatku obrotwego za rok 1927 ministerstwo skarbu rozdzieliło na dwie równe raty, płatne w dnie 20 maja i 15 czerwca. Termin ulgowy przy ratalnej spłacie nie ma zastosowania.

Termin płatności zaliczki na podatek od obrotu na I. kwartał 1928 r. dla przedsiębiorstw, płacących kwartalnie, przedłużony został do dnia 15 lipca włącznie.

Termin płatności zaliczki na podatek od obrotu za II. kwartał 1928 roku dla przedsiębiorstw, płacących kwratalnie, przedłużony został do dnia 15 sierpnia włącznie.

Niedotrzymanie któregokolwiek z tych terminów dopłaty różnicy za 1927 r. (20 maja i 15 czerwca) powoduje wymagalność sum od ustawowego terminu (tj. nieprzedłużonego z doliczeniem kary za zwłokę).

PODATEK DOCHODOWY

Podatek dochodowy na rok podatkowy 1928 płatny jest w wysokości połowy z karą za zwłokę, licząc karę od dnia 15 maja.

DALSZY SPADEK BEZROBOCIA. Według danych Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy, ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za czas od 7 do 14 lipca br wykazuje 109.536 bezrobotnych, zarejestrowanych w PUPP. W stosunku do poprzedniego tygodnia bezrobocie zmniejszyło się o 3.068 osób.

Znaczniejsze zmniejszenie bezrobocia nastąpiło w okręgach PUPP.: Żyrardów o 139 osób, Łódź o 1.106, Sosnowiec o 218, Białystok o 122, Grodno o 100, Lwów o 258, Wilno o 138, Górny Śląsk o 820 osób.

BERLIŃSKA AEG. ELEKTRYFIKUJE FRANCUSKĄ LINJĘ KOLEJOWĄ. Dyrekcja francuskiej linji kolejowej: Chemin de Fer du Midi postanowiła przeprowadzić elektryfikację swej sieci kolejowej. Prace te będą trwały pięć lat, a koszt ich wyniesie 500 miljonów franków. Część zamówień na sumę 190 milj. fr. została udzielona firmom niemieckim, które wykonają je na rachunek odszkodowań wojennych. Główny udział w tych zamówieniach bierze AEG. berlińska.

VICTOR AUBURTIN

Dobór rasy

Belgijscy misjonarze donoszą z wnętrza Afryki, że wśród tubylców daje się zauważyć zdumiewający wzrost śmiertelności i osłabienia siły rozrodczej. Wioski są opuszczone, niektóre szczepy w lwiej części zginęły. Murzyni wymierają.

Cztery kolory istnieją naogół wśród ludzi: biały, żółty, czerwony i czarny. Biały i żółty mają usposobienie kłótliwe, czarny i czerwony — łagodne... i oto widzimy, jaki jest bieg wypadków. Indjanie nie przedsięwzięli nigdy podróży odkrywczej lub pochodu zaborczego do innych części świata; pozostali na swoich ziemiach, zbożnie malując swe oblicza i modląc się do wielkiego Bucha. Wynaleźli oni palenie tytoniu, które jest największym ze wszystkich wynalazków i jedynym prawdziwym krokiem na drodze postępu od stworzenia świata. Pykając fajeczki, siadywali dokoła ogniska pokoju i nie myśleli o żadnych złych czynach; właśnie dlatego przodkowie mister Wilsona wytępili ich aż do śmiesznych resztek, tułających się po Nowym Świecie.

Murzyni nigdy nie próbowali ujarzmiać, lub nawracać inne narody. Doili swe krowy, grali na długich bębnach i wycinali owe drewniane figurki, których prostacką siłę pan Archipenko obecnie daremnie usiłuje naśladować. A ponieważ byli tak bardzo łagodni, to narody o wyższych obyczajach sprzedawały ich na wagę na rynku, traktując opornych batogami ze skóry hipopotama.

Bowiem tak być musi, że pokojowo usposobieni wymierają, a bandyci przydrożni pozostają przy życiu; oto co Anglik Ch. Darwin nazwał przystosowaniem. A potem na pięknie wyczyszczonej kuli ziemskiej pozostanie tylko biały i żółty, każdy z nożem w zębach; wtedy dobiero będzie można z zupełnym spokojem przystąpić do ostatecznej rzezi.

Działalność Egzekutywy sjonistycznej przed A. C.

W uzupełnieniu wiadomości telegraficznych o naradach sjońskiego A. C. podajemy jeszcze następujące szczegóły: Z ramienia Egzekutywy biorą w naradach udział prez. Weizmann, prez. Sokołow, dr Eder, L. Lipski, Feliks Rosenblüth, H. Sacher i pani Szold.

Członkowie A. C.: A. Bernhard, dr. Bilewski, K. Blumenfeld, H. Farchy, dr. Feiwel, Jakób Fischmann, dr Hindes, dr Mossinsohn, Leo Motzkin, dr Reich, dr. Ruppin, Supraski, dr O. Thon, rabin Berlin, H. Farbstein, dr Federbusch, Lewin-Epstein, poseł Nurok, Kapłan, dr Melzer, Sprinzak, Twerski, Harzfeld, Kapłański, Berl Locker, Meremiński, Rubaszow, Grünbaum, dr Sołowejczyk, Grossmann, Lichtheim.

Członkowie zastępcy: Goldblum, prof. Brodecki, M. Szapiro, dr. Goldstein, dr Ismoik, M. Kahan, dr A. Klee, dr A. Landsberg, dr Schmorak, L. Barth, dr. Hellmann, dr. M. Goldmann, dr S. Moses.

Przedstawiciele funduszów: Coven, Schocken, dr. Handtke i L. Jaffe. Sąd kongresowy: S. Gronemann i dr. Barth. Przestawiciel komisji pożyczkowej A. Neditsch.

Referat prezydenta Weizmanna.

Prof. Weizmann ogranicza się wyłącznie do wyjaśnienia ważniejszych punktów sprawozdania, przedłożonego członkom A. C. Mowca zwraca uwagę na dwa ważne problemy. Ratyfikację ustawy o gminach żydowskich w Palestynie i sprawę koncesji Morza Martwego. Mimo okresu ciężkiego kryzysu, polepszył się stosunek między egzekutywą a rządem mandatowym. Rząd palestyński bierze coraz aktywniejszy udział w zagadnieniach sjonistycznych. Przy poprawie stosunku Egzekutywy do władzy mandatowej położyła „Palestine Mandate Society“ w Anglji wielkie zasługi.

Njaważniejszym jest obecnie następujący moment: znaczenie Palestyny stale wzrasta w systemie imperjum brytyjskiego. Prof. Weizmann żałuje, że okoliczności zmusiły go do wyjazdu poza Londyn, przez co mógł zaledwie trzy miesiące poświęcić się zagadnieniom politycznym.

Przechodząc do sprawy Jewish Agency, zaznacza prof. Weizmann, że komisja czterech dążyła rzetelnie i uczciwie do stworzenia programu konstruktywnej pracy w Palestynie, uświadamiając sobie trudności tego problemu. Nie należy zapominać, że chodzi tu nie o sprawozdanie egzekutywy, lecz komisji, która miała ocenić sąd rzeczoznawców. A. C. może swoje uwagi we formie uchwał dołączyć do sprawozdania, a w razie powstania rozszerzonej Jewish Agency będą one tej Jewish Agency przekazane. Atoli zasadnicza kwestja rozszerzenia Jewish Agency nie może więcej podlegać dyskusji. W obliczu niedawno przeżytego kryzysu w Palestynie, nie widzi prof. Weizmann żadnej drogi, jak tylko przyciągnięcie nowych sił dla odbudowy Palestyny. Bezrobocie w Palestynie zostało częściowo zlikwidowane, ale przez to wykonaliśmy tylko pierwszą połowę naszej pracy. Druga, ważniejsza połowa — podjęcie emigracji — może być wykonane przy energicznym współudziale rządu i wzroście naszych środków. Na pierwsze możemy liczyć, w sprawie drugiej ma prof. Weizmann pewne wątpliwości. Zależy to od uchwał, które powziemie A. C.

Z kolei zabrał głos prez. Sokołow, wypowiadając się za objektywnym rozpatrzeniem sprawozdania komisji Jewish Agency, ale równocześnie za uznaniem sprawy rozszerzenia Jewish Agency za przesądzoną. Na podstawie doświadczenia z wielu krajów może osądzić, jak bardzo potrzebna jest współpraca wszystkich sił żydostwa, by postępować naprzód. Mowca ma głębokie przekonanie, że kto rozpoczyna w Palestynie pracować, ten trwa w tej pracy wiernie.

Wkońcu donosi dr. Eder, że z przyczyn czysto osobistych zmuszony jest zrezygnować ze stanowiska członka egzekutywy sjonistycznej po 10 letniej pracy na tem stanowisku. Prof. Weizmann wyraża żal z powodu ustąpienia dra Edera, który położył wielkie zasługi dla sjonizmu w imieniu egzekutywy oraz A. C. wyraża mu głębokie podziękowanie za jego pracę.

Harry Sacher proponuje by A. C. wyraziło podziękowanie lordowi Plumerowi za jego stanowisko wobec bezrobocia w Palestynie. Pani Szold omawia następnie sprawę szkolnictwa żydowskiego w Palestynie i domaga się rozbudowy wychowania hebrajskiego.

O przewiezienie zwłok Teodora Herzla do Palestyny

Tel-Awiw (ŻAT). Na akademji żałobnej, odbytej z okazji 24-tej rocznicy zgonu Dra Herzla, która odbyła się w tutejszym klubie sjonistycznym, uchwalono rezolucję, wzywającą Egzekutywę sjonistyczną do podjęcia koniecznych kroków w celu przewiezienia zwłok Dra Herzla do Palestyny jeszcze przed następną 25-tą rocznicą śmierci wielkiego wodza sjonizmu.

—o§o—

Napad na kolonję żydowską w Rosji

Moskwa (ŻAT). Na polach kolonji żydowskiej „Nadieżnaja“ doszło do bójki między kolonistami żydowskimi a chłopami z okolicznych wsi, którzy wtargnęli na pola żydowskie i zaczęli kosić siano i zboże. Gdy kilku z kolonistów usiłowało usunąć intruzów z pól, ci zaczęli wywijać kosami, stawiając opór, i nawet pobili kilku członków rady wiejskiej, którzy chcieli interwenjować. W końcu Żydzi musieli użyć broni przeciwko chuliganom. Jeden z napastników zosał aresztowany, a pozostałym wytoczono sprawy sądowe. Wśród napastników znajdowali się również bogaci chłopi, którzy posiadają nawet własne młyny.

Koloniści żydowscy domagają się surowego i przykładnego ukarania winnych, wskazując, że napad ten był zorganizowany w celu sprowokowania pogromów.

Odrębna gmina ortodoksyjna w Tel-Awiwie

Tel-Awiw (ŻAT). Po dłuższych zabiegach i interwencjach udało się tutejszej krańcowej ortodoksji żydowskiej uzyskać od rządu pozwolenie na założenie odrębnej gminy żydowskiej, do której mogą należeć jedynie osoby występujące z ogólnej gminy żydowskiej, podlegającej kompetencji Waad Leumi. Pozwolenie to zostało wydane dopiero na skutek interwencji generalnego sekretarza Palestyny.

10-lecie wymarszu legjonu żydowskiego

Tel-Awiw (ŻAT). W klubie „Menorah“ odbyła się w tych dniach uroczystość w związku z 10-leciem wymarszu legjonu żydowskiego z Tel-Awiw (24 Tamuz 5678). Uroczystość odbyła się pod protektoratem komisarza okręgowego i burmistrza. Program składał się z muzyki klasycznej, śpiewów, deklamacji, przemówień i t. d. Podczas akademji przygrywała orkiestra policji.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na miesiąc sierpień

ECHA ZE SWIATA

ZWŁOKI LOEWENSTEINA PRZEWIEZIONE BĘDĄ DO BRUKSELI.

Dwaj szwagrowie bankiera Löwensteina przybyli onegdaj do Calais, celem dokonania formalności przed przewiezieniem znalezionych zwłok do Brukseli. Rybacy otrzymali wynagrodzenie za wyłowienie zwłok w wysokości 10.000 franków.

LOEWENSTEIN ZOSTAŁ ZAMORDOWANY?

Dziennik „Le Peuple“ donosi, że na zasadzie stanu zwłok Löwensteina rozpowszechnia się przekonanie o dokonaniu na nim mordestwa. Wiadomość „Le Peuple“ wywołała w Brukseli olbrzymie wrażenie. Lada chwila spodziewają się senscayjnych aresztowań.

MEDJUM PRZEPOWIEDZIAŁO O KATASTROFIE „ITALJI“. Prof. Luigi Belotti, znane w Rzymie medjum, przepowiedział podobno już 1-go czerwca katastrofę „Italji“ Nobilego i określił nawet miejsce, w którem „Italja“ spadła. Miało to miejsce wówczas, gdy od ekspedycji Nobilego nie było jeszcze żadnych wiadomości radjotelegraficznych.

FENOMENALNA MASZYNA DO FABRYKOWANIA KIEŁBASEK. Institute of American Meat Packers — inaczej mówiąc, związek fabrykantów konserw mięsnych w Chicago — wprowadził w użycie w swych fabrykach nowowynalezioną maszynę automatyczną do fabrykacji kiełbasek. Maszyna ta przygotowuje 180 kiełbasek na minutę z taką perfekcją, iż jeden robotnik wystarcza zupełnie do jej obsługi.

LITERATURA I SZTUKA

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

Z NASZEJ TEKI JUBILEUSZOWEJ

DORIAN SCHEININGER

Syn Człowieczy*)

Z nabrzmiałej falą biografizmu literatury dzisiejszej, wysuwa się na poczesne miejsce ostatnie dzieło znanego pisarza niemieckiego Emila Ludwiga. Płodny ten autor o prawdziwie europejskiej sylwetce, rozszerza coraz bardziej zasięg akcyjny swego niepomiernego talentu epickiego, ważąc się na jeden z najtrudniejszych i najodpowiedzialniejszych tematów. Po Goethem, Napoleonie, Bismarcku, Wilhelmie II i Ostatnim tedy — dzieje Chrystusowe — „Syn Człowieczy".

Należy z góry zaznaczyć — to co autor opowiada w swej książce „z dziejów mojego pieniemienia", nie ma nic wspólnego z „oświeconym" szeregiem Renanów, Straussów, ani też z logiczno-krytycznemi wycieczkami Jerzego Brandeisa. Emil Ludwig nie kreśli bowiem dziejów mesjasza i nie zawiera głosu w dwutysiącletniej prawie aktualności sporu teologicznego. Dobitna nawskróś indywidualna postać Jezusa, tak jak odcina się ona na tle Ewangelji, jest dla Ludwiga realnością historyczną. Literacki biograf postuluje tę realność, a pozatem, nie ryzykując giestu badacza i upraszczając jeno legendę tego żywota proroczego, nawiązuje do słów Jezusowych zawartych w Ewangeljach i sporządza pomost psychologiczny pomiędzy poszczególnymi cytatami, uwypuklając ludzką indywidualną sylwetkę proroka w Izraelu.

Na tych interpolacjach psychologicznych zasadza się właściwie dzieło Ludwiga, na tej wnikliwej kanwie znajomości duszy, maluje autor dramat i pasję „Syna Człowieczego". W tytule tym zawiera się i punkt wyjścia autora. Jezus nazywa się bowiem sam synem człowieczym (ben adam), nie koncedując tem samem swej boskości — aż do chwili, kiedy wyrwany z prymitywnego zakresu swej działalności, wśród prostoty galilejskiej i przeniesiony na obcy i niebezpieczny grunt w Metropolji, daje Piłatowi i kapłanom brzemienną w skutki odpowiedź w pełnej tragizmu perypetji swego posłannictwa. Faryzeusze czekają tylko na to sakrilegjum, zdezinteresowany Rzymianin umywa ręce — proces — Golgota. Ale nic o to chodzi Ludwigowi, jego oryginalny gest zawiera się i wyczerpuje w psychologicznem ujęciu życia proroczego od zadzierżgnięcia niejako węzła dramatycznego w spotkaniu z Jochananem (Janem Chrzcicielem) aż po wielki duchowy zwrot, w którym nauczyciel-prorok podejmuje brzemię mesjaszowe.

Moment ten jest dla autora „Syna Człowieczego" zarazem i punktem kulminacyjnym wielkiego dramatu proroczego. Epik par excellence rytmizuje bowiem tok psychologicznego wykładu, stopniując akcję w sposób dramatyczny.

Na podmurowaniu-introdukcji, malującym mistrzowsko chwilę dziejową, wznosi się gmach psychobjografji rozczłonkowanej w pięciu aktach-rozdziałach. Dwie pierwsze części zawierają ekspozycję oraz zawiązanie węzła dramatycznego. „Powołanie" kreśli młodość i pierwsze przeżycia tej duszy łagodnej i marzycielskiej z zdolnością do nieobliczalnej ekspanzji duchowej. Rodzinny Nazaret jest tylko małą mieściną, leżącą jednak przy głównym trakcie handlowym, którym dolatują echa wielkiego świata. A powietrze na okół naładowane jest wprost elektrycznością oczekiwania, pewnością przełomu (zupełnie jak dzisiaj, tylko, że wtedy było to oczekiwaniem mesjasza). Atmosfera ta predysponuje, stwarza gotowość i napięcie nagłych odruchów i postanowień, — oto powstają grupy Zelotów-gorliwców, snują się falangi szaleńców-proroków, bractwo Esejczyków zakreśla coraz szersze kręgi.

W spotkaniu z chrzcicielem Jochananem (rozdział II — „Wieść") przeskakuje też iskra elektryczna powołania na gotującą się, rozwartą szeptom głosu wewnętrznego duszę Jezusa. I odtąd rozpoczyna się dla niego egzystencja poza nawiasem życia codziennego, budzą się nieoczekiwane zdolności duszy i intellektu, rośnie potencjał proroczy, wzmaga się siła oddziaływania, imperatywu-cudu.

Ale oto w akcie trzecim załamuje się linja rozwoju, następuje ucieczka i to nietylko ucieczka przed niewdzięcznem otoczeniem, ale poniekąd i przed sobą samym. Emil Ludwig daje temu rozdziałowi tytuł: „Zmierzch". Rozterka targa duszą proroka, który już teraz może chciałby odsunąć od siebie ten kielich goryczy. Zapóźno! Ścięcie Jochanana zamyka magiczny krąg powołania, przeczucie żywota wybranego dojrzewa do przekonania, a walka wewnętrzna zaprawia równocześnie ton kazań i nauk wojownicza nutą wyzwania: „Kto nie jest za mną, ten jest przeciwko mnie!" Mnożą się więc „znaki" wewnętrzne i zewnętrzne, przeznaczenie proroka, o którem tyle mówi Pismo, jest przeznaczeniem Jezusa. Syn człowieczy ogarnia bieg wypadków coraz bardziej dośrodkowo, osobiście! —

I oto prorok znajduje się w kamiennym grodzie Jerozolimy — rozpoczyna się „Walka". Już nie tyle z sobą, ile z wyzwanym przeciwnikiem, następuje przyznanie się do misji i fatalistyczny wprost bieg w objęcia katastrofy. Pozostaje już tylko „Cierpienie" — akt piąty i ostatni i tragiczny jęk: Abba, Abba — lama azawtani! — Opuszczenie-ciemność...

Emil Ludwig kończy swój dramatyczny epos który cierpi zresztą w dwóch ostatnich rozdziałach na pewną dychawiczność. Psycholog wywiązuje się wprawdzie do końca z maestrją ze swego zadania, „ludzki" schemat grozi jednakowoż unicestwieniem w gąszczu szybko po sobie następujących wypadków, składających się na najgłębsze misterjum chrystjanizmu. Ale i tutaj dopisuje wytrawny autor, nie wpadając ni to w zbytni patos ani też w zapalczywość oświeconego racjonalisty. Wyciskając bez reszty dramatyczną zawartość w mistrzowsko przeprowadzonych scenach, jak n. p. w djalogu z Piłatem lub w obrazie z procesu, walczy jednak autor coraz widoczniej z tematem. Obrazowanie staje się schematyczne, postacie bledną. — — —

Traci na tem scena w gaju oliwnym, traci też jedna z najbardziej spornych postaci Judasz. Ludwig stara się wprawdzie i tutaj o oryginalną koncepcję, przedstawiając motyw zdrady całej nagości, ale z pewnego rodzaju inwersją. Judasz zdradza mistrza, ale nie dla siebie lecz w interesie proroka. Typ kaznodziei unikającego widocznie ostatecznej rozprawy, ostatecznego zwarcia się z przeciwnikiem jest dla agresywnego, namiętnego i ambitnego ucznia — za mało rewolucyjny. To też Judasz doprowadza choćby sztucznie do katastrofy, oczywiście nie dla marnych 30 srebrników, porzucił wszak dla swego mistrza własny majątek i dostatek. W ten sposób spekulatywny autor każe spekulować swemu Judaszowi, dodając do wielkiego szeregu eksperymentów nad tą arcyproblematyczną postacią także i swoją miarkę.

Ale tutaj opuszcza już autora „Syna Człowieczego" dotychczasowa inwencja, obrazowość traci na sile, tempo staje się gorączkowe, niewykończenie obrazu rozpoczętego napęczniałym farbą pendzlem wydaje się być pewnego rodzaju reakcją potężnego tematu wobec przeambicjonowanego autora. A jednak niezwykłe są walory, śmiały i pełen życia ton tego oryginalnego dzieła.

Przepyszne rysunki Rembrandta, wyrażające więcej aniżeli najwytrawniejsze pióro zdoła opisać, stanowią pozatem dla smakosza rodzaj odszkodowania za końcowe załamanie się linji „dziejów proroka".

Berlin, w lipcu.

*) Der Menschensohn. Geschichte eines Propheten von Emil Ludwig, E. Rowohlt. Berlin.

MAREK SCHERLAG.

Na drodze

Maleńkie światło w oknie
w samotnej późnej nocy.
Czy miłość to, czy troska
przez tamten pokój kroczy?

Idziemy cicho dalej,
a moja dusza szepce:
Czemkolwiek ono dla was,
Bóg niech je ma w opiece.

Tłum. Alfred Lutwak.

———oSo———

Dr. WILHELM FALLEK

Teatrzyk szkolny

jako źródło radości i tężyzny

Był czas, kiedy rozumiano znaczenie teatru. Był czas, kiedy kochano teatr.

Już hindusscy kapłanie umieli zaprząc teatr w swą służbę. Apoteozowali cnotę, karcili występki, szerzyli (i jakże skutecznie!) kult dla swoich bóstw i bohaterów zapomocą najsilniej działającego, niezawodnego czynnika: zapomocą teatru.

U Greków były tragedje, związane z kultem, na cześć Dionizosa; teatr był upaństwowiony, przedstawienia stanowiły kulminacyjny punkt wielkich uroczystości religijnych. Poczciwi ludziska tygodniami chodzili do Aten, by po kilkanaście godzin dziennie siedzieć w teatrze...

I widz wychodził z teatru duchowo przemieniony.

A średniowiecze?

Tropy wielkanocne i na Boże Narodzenie, dramat liturgiczny, a nawet późniejszy, napół liturgiczny, wzmacniały w ludzie wiarę o wiele silniej, niż kazania i nabożeństwa.

Nie dlatego wspominam o tem, bym, broń Boże, sądził, że teatr ma być kazalnicą, lub że ma zastąpić podręcznik do nauk moralnych.

Tak nie sądzę.

Teatr ma być najwyższą emanacją piękna. Jeśli jednak, w zgodzie z czystą estetyką, sztuka zawiera myśli wzniosłe, moralne, uwielbia czyny wielkie, lub rozżarzonem żelazem piętnuje nikczemników — to chyba mimo to uzna się takiego Cervantesa, Moljera, Szekspira, Wyspiańskiego, Pereca za dramaturgów czystej wody...

A więc skoro dorośli mogą z wielkim, dla swego zdrowia duchowego, pożytkiem wchłaniać „tendencyjność" — to stokroć bardziej usprawiedliwionem i wskazanem jest, by młodziutkie pokolenie zażywało tych orzeźwiających kąpieli etycznych, w które obfitują

utwory sceniczne największych dramaturgów świata.

Będzie to utile cum dulci.

I dostojna Pani Sztuka wyjdzie bez szwanku i młodzież wychowa się w jasnych promieniach ideałów.

Zapomocą systematycznej, umiejętnej i mądrej pracy może nauczyciel, rozumiejący młodzież, wyplenić z duszy dziecka kąkole zła, a zasadzić nasiona myśli etycznych.

Taka młodzież mogłaby wyróść na nową generację widzów teatralnych, szukających w przybytku Melpomeny poezji i głębi.

Ta publiczność nie porzucałaby teatru dla lokalów dancingowych, nie szukałaby na scenie łóżek, ani negliżów, ani żadnej innej rozpusty.

Możeby tak, jak owi Hindusi, czy Grecy, pod wpływem wieczorów teatralnych, wewnętrznie się odradzała. Teatr przestałby apelować do najdzikszych instynktów publiczności, a odziałby się znów w purpurowy płaszcz piękna, jak ongiś z reguły, a dziś wyjątkowo.

Jak powinna wyglądać taka „teatralizacja“ szkoły? Jak największa ilość klas, jak najwięcej uczniów i nauczycieli muszą być wciągnięci w orbitę tego teatrzyku szkolnego.

W duszach uczniów tkwią fenomenalne zdolności w różnorodnych kierunkach; niejednokrotnie są u nich wynalazcy. Wydobywanie tych ukrytych zdolności, które drzemią prawie w każdem dziecku, to czyn twórczy nauczyciela.

Szerokie pole do działania mają „malarze“ klasowi. Oni powinni artystycznie ozdobić wszystkie klasy, salę rekreacyjną, klatki schodowe, poczekalnie — słowem całą szkołę. Oni mają przygotować równie starannie, jak estetycznie, programy. Oni mają obmyśleć kurtynę, dekoracje i kostjumy. Często muszą temi pracami zajmować się całe klasy na lekcjach rysunków.

Niesłychanie ważnem dla szkoły jest wyrobienie dykcji prawidłowej, dźwięcznej — w miejsce tak bardzo do dziś dnia zaniedbanej; na piękne czytanie winno się baczną zwrócić uwagę.

Utwory, nawet prozaiczne („Ogniem i mieczem“, „Iljada“ i t. d. i t. d.), należy czytać rolami i starać się o to, by każdy „aktor“ wczuł się w swą rolę. Ewentualnie, na tle ważniejszego rozdziału, może w klasie odbywać się dyskusja, podczas której role są odpowiednio podzielone. To ożywia lekcję, a jednocześnie młodzież wychowuje „teatralnie“ (w szlachetnem tego słowa znaczeniu.)

Do „teatralizacji“ przyczynia się także

Oczywiście, że niezawsze dadzą się te wszystkie czynniki zespolić w jedną organiczną, na wyżynie artystycznej stojącą całość.

Repertuar może być różnorodny.

Dostarczają go zręcznie wybrane fragnauka gimnastyki rytmicznej i plastycznej, umiejętnie postawiona nauka śpiewu, orkiestra szkolna. Dla uczniów jest emocją, gdy mogą przy jakichkolwiek okazjach (n. p. na zbiórkach popołudniowych) śpiewać przerobione w klasie wiersze (n. p. „Chór strzelców“ z I części „Dziadów“, do którego muzykę ułożył Weber, „Chorał“ i setki innych wierszy).

Zdolniejsi uczniowie potrafią czasem sami skomponować muzykę, albo pod słowa odpowiednią podłożyć. Wszystkie zadania, pozostające w związku z „teatralizacją“ szkoły, mają spoczywać na barkach uczniowskiego koła dramatycznego, na którego czele stać może nauczyciel, o ile jest znawcą i miłośnikiem teatru.

Inscenizacją i reżyserją winni zajmować się przedewszystkiem sami uczniowie.

Na scenie szkolnej wystawiać można zarówno artystycznie oszlifowane utwory, jak i prymitywy.

Dobór sztuk, to niemała troska reżyserów takiego teatrzyku.

Nie śmią to być sztuki kilkoaktowe, ale krótkie, jeśli możliwe, bardzo króciutkie.

Długie utwory zwykle nużą widzów w najlepszych teatrach.

Poprzez rampy teatrzyków szkolnych winny przesuwać się jedynie i wyłącznie miniaturki.

A jeśli to możliwe, ma każdziusieńka miniaturka być syntezą, harmonijnem zespoleniem słowa, śpiewu, muzyki, plastyki i bogatej gamy efektów świetlnych.

menty wielkich dzieł, uscenizowane baśnie, bajki, legendy, ludowe pieśni żydowskie, wiersze, nowelki, wyjątki z poematów, zdarzenia z życia szkolnego, własne utwory uczniów. Ileż rozkoszy estetycznych doznają uczniowie przy doborze tych miniaturek, przy namiętnej dyskusji pro i contra jakiegoś utworu?

Młodzież wtedy oddecha i żyje atmosferą sztuki. Takie przedstawienia mogą się odbywać choćby 2 razy w roku, (w Chanukę i w Purim), tak, że w niczem nie przeszkadzają w nauczaniu innych przedmiotów.

Taki teatrzyk może niesłychanie dużo korzyści przysporzyć społeczeństwu.

Pomijam już taki kształcący czynnik jak wnikanie w ducha epoki danej minjaturki (styl, kostjumy, rekwizyta, dekoracje muszą odpowiadać epoce), albo poznanie całego skarbca żydowskich pieśni czy wielu perełek literatury żydowskiej, polskiej i zagranicznej.

Pomijam...

Ale czyż nie warto pomyśleć o tem, ile twórczych myśli składa uczeń w uscenizowany tekst bajeczki, pieśni, przeżycia, czy zdarzenia? jak się uskrzydla jego wyobraźnia? jak się wszechstronnie umysł dziecka rozwija? jak się wyrabia przyszłych widzów o wrażliwej, estetycznej duszy, widzów, których nie będzie można karmić realizacją sypialnianych tajemnic?

Pozatem żywe zainteresowanie się teatrzykiem szkolnym, szukanie repertuaru, emocjonująca praca w celu przygotowania przedstawienia, odrywa młodzież od bezmyślnego spędzenia wolnego czasu.

Młodzież wprawia się przytem w sztuce karności, wewnętrznej dyscypliny.

Przyczynia się do tego punktualne przybywanie na próby, terminowe odstawianie „robót“ itd.

A wszyscy artyści i pomocnicy poświęcają się dla wspólnego im w całej szkole ideału.

Współpraca jak najszerszego grona uczniów pogłębia koleżeństwo i zwykle prowadzi go przyjaźni.

A w dusze tej młodzieży wszczepia teatrzyk szkolny wiarę we własne siły, która szczególnie teraz tak bardzo jest potrzebną.

Tak, scenka szkolna może się stać szkołą tężyzny duchowej; wprowadza bowiem do szkoły pogodę i uśmiech, rozjaśnia szare nagół życie szkolne.

Niech mnie potłuką i pokrają, niech mnie judaiści posiekają na najgęstszy pasztet, a ja twierdzić nie przestanę, że miesiąc lekcyj judaistycznych i tuzin lekcyj wychowawczych nie dadzą tego co jedna pięknie odegrana minjaturka o charakterze narodowym.

Wierzcie mi.

Zresztą, jeśli już musimy kopać młodzież ogwożdżonym butem matur, jeśli jej niejednokrotnie zabieramy zdrowie, strzępimy nerwy, a często nawet pozbawiamy siły do dalszego życia — dajmyż jej także trochę radości!

Nie drżyjmy o to, że z powodu teatrzyku szkolnego ucierpi accusativus cum infinitivo!

„Zapał tworzy cuda“.

A my zapał ten możemy i powinniśmy rozniecić i skierować ku pożytkowi całego społeczeństwa.

Gra warta świeczki!

KRONIKA LITERACKA

Występ teatru Granowskiego we Wiedniu

Dyrektor Carl Theater we Wiedniu, Berisch rozpocząć ma sezon jesienny z początkiem września gościnnemi występami żydowskiego Teatru akademickiego w Moskwie. Jak wiadomo bawił teatr Granowskiego niedawno w Berlinie, a ostatnio w Paryżu, gdzie cieszył się niezwykłem powodzeniem. Teatr ten, stojący w pośrodku między kierunkiem Tairowa, a hebrajską „Habimah“ wystawi we Wiedniu komedję muzyczną „200,000“ przerobioną swobodnie z Szolema Alejchema. Później wystawić ma we Wiedniu żydowski teatr Granowskiego komedję muzyczną pt. „Czarnownica“ oraz sztukę pt. „Podróż Benjamina III“.

—o—

DZIEŁO DUBNOWA PO HEBRAJSKU. W wydawnictwie palestyńskiem „Dwir“ ukaże się wkrótce hitsorja żydowska Dubnowa w 10 tomach. Dzieło przełożył na język hebrajski Baruch Krupnik przy współpracy autora.

NOWE DZIEŁO HISTORYCZNE DRA SCHIPPERA. Dr. Ignacy Schipper przygotowuje obecnie nowe dzieło historyczne, mające być uzupełnieniem historji Żydów Graetza. Dzieło obejmie dwa tomy. Pierwszy będzie miał za treść historję gospodarczą Żydów w średniowieczu, drugi tom obejmie dzieje żydowskie od roku 1848 aż po rok 1914.

NOWE STUDJA O ŻEROMSKIM. Znakomity krytyk Wacław Borowy, który niedawno wydał tom pomniejszych pism Stefana Żeromskiego, przygotowuje teraz obszerną monografję o autorze „Popiołów“. — Obszerniejszą rozprawkę o Żeromskim znajdziemy również w przygotowanym teraz do druku tomie literackich essay'ów J. E. Skiwskiego.

NOWA SZTUKA JERZEGO KAISERA W BERLINIE. Berliński „Lessing- Theater“ zapowiada na sezon jesienny nową sztukę Jerzego Kaisera p. t. „Mississipi“. Pozatem wystawić zamierza ten teatr w jesieni sztukę Karola Zuckmeyera pt. „Katharina Knie“ i komedję L. Verneuilla pt. „Monssieur Lambertier“. W obydwóch sztukach role główne kreować ma Albert Bassermann.

JANA KOCHANOWSKIEGO „FRASZKI“ wyszły ostatnio w przekładzie czeskim Jana Karnika w „Sbornik svetove poesie“ nakładem J. Otto w Pradze. Tłómacz ogłosił też dłuższą rozprawę o Janie Kochanowskim w swej książce pt. „Pod peruti bileho orla“.

KSIĄŻKĘ ZBIOROWĄ O AMERYKAŃSKIEJ LITERATURZE WSPÓŁCZESNEJ ogłosił ostatnio John Collings Squire u Holta w Nowym Jorku. Książka nosi tytuł „Contemporary American Authors“.

KSIĄŻKA RILKEGO O RODINIE ukazała się ostatnio w francuskim przekładzie Maurice'a Betza, w wydawnictwie Emile- Paul w Paryżu. Ten sam tłumacz wydał już w swoim czasie, jak wiadomo, Rilkego „Pamiętniki M. L. Bridge'a“ i „Opowiadania o lubym Panu Bogu“.

WŚRÓD „NIEOGŁOSZONYCH OPOWIADAŃ LITERATURY ŚWIATOWEJ“ zawartych w 7/8 numerze miesięcznika „Die neue Bücherschau“ (nakład J. M. Spaeth, Berlin) czytamy m. in. nowelę J. Kaden- Bandrowskiego pt. „Chłopka“, J. Babela „Po bitwie“, H. Barbussea „A jednak nie powrót na łono ojczyzny“, J. Londona „Strajk generalny na Frisco“. Prócz tego zawiera ostatni zeszyt „Bücherschau“ charakterystyki zamieszczonych autorów, głosy, kroniki i recenzje.

45.000-NY NAKŁAD ROZCHWYTANY PRZED PUBLIKACJĄ. Ostatnie ogniwo w słynnym szeregu powieści Galsworthy'ego, poświęconym losom wyższej burżuazji angielskiej w kilku generacjach „The Swan Song“ („Łabędzi śpiew“), wyprzedano przed ukazaniem się jeszcze na rynku księgarskim. 45,000 pierwszego wydania rozkupiono na tydzień przed publikacją, a teraz nakładca William Weinemann śpieszy z drukiem dalszych 20,000 egzemplarzy. Zainteresowanie tą powieścią jest tak wielkie, że osobne samoloty wiozą zamówione egzemplarze do Lipska, Zurychu, Wiednia i Budapesztu, gdzie czytelnicy otrzymają je tegoż dnia, co i czytelnicy angielscy. Oprócz tego osobne wydania ukażą się w Ameryce, Francji, Niemczech i w Skandynawji.

„SPRAWY NARODOWOŚCIOWE“ Rok II-gi Nr. 2 (za miesiąc kwiecień i maj 1928 r.) Cena egz. 5 zł.

HONORARJUM GORKIJA. Maksym Gorkij wydaje obecnie ponownie swoje dzieła w wydawnictwie państwowem w Moskwie. Za dzieła swoje otrzymuje 362,000 dolarów. Gorkij nie po raz pierwszy otrzymuje tak wysokie honorarjum za swoje pisma. Już w czasach carskich honorarjum jego wynosiło bardzo wiele. Ale Gorkija cechuje także „szeroki gest“. W swoim czasie ofiarował on wielkie sumy na rzecz partji socjalistycznej.

EDWARD HERRIOT Minister oświaty, b. prezes francuskiej Rady ministrów.

Przedruk wzbroniony

Moje wspomnienia

Rozpoczynamy poniżej druk nadzwyczaj interesujących wspomnień znakomitego polityka francuskiego, przywódcy francuskiej lewicy, będącego — jak wiadomo — serdecznym przyjacielem sjonizmu. **Red.**

I.

Temu, ktoby chciał wiedzieć, dlaczego profesor szkoły prowincjonalnej wstąpił do partji radykałów-socjalistów, nic nie powie fakt, że urodziłem się w Szampanji, w mieście Troyes, dnia 5 lipca 1872 roku. Synowie wojskowych nie znają uroku ojczyzny prowincjonalnej i ciągną za ojcem przy każdej translokacji garnizonu. Mogiły, które czczą i kochają, są rozproszone po całym kraju. Ojciec i matka spoczywają w grobie rodzinnym w Algierze; brat pełni służbę w dalekiem Kongo, szukając, odnajduję w zamierzchłej przeszłości, u stóp Wogezów, w małej osadzie Senones, rodzinę, noszącą nasze nazwisko. Stamtąd zapewne wywodzi się nasz ród.

Do lat siedemnastu żyłem i wychowałem się w otoczeniu wojskowych. Nie wyobrażano sobie wcale w mojej rodzinie, aby którykolwiek z synów mógł się poświęcić innemu rzemiosłu niż żołnierskie.

Jako uczeń w liceum w Roche-Sur-Yonne, spędziłem lato w Szampanji przy boku mego starego wuja i ciotki. Mój wuj — ksiądz — spełniał swe obowiązki dobrotliwie, bez cienia fanatyzmu. Maleńka wioska, która stanowiła jego parafję, ciągnęła się nad brzegiem rzeczki. Mój wuj był bardzo dobry. Ze swych oszczędności zakupił zbiorek książek do mego użytku. Po jego śmierci sprzedano bibljoteczkę z licytacji na rynku.

Wuj przedstawił mnie kiedyś biskupowi: „Niech się uczy dobrze łaciny“, rzekł eminencja, „zrobimy z niego kanonika“. Nie usprawiedliwiłem pokładanych we mnie nadziei. Nie wszystko jednak, czego się nauczyłem w tym czasie, poszło na marne.

Pewne wydarzenie w r. 1887 wytknęło nowy kierunek w mojem życiu. Wczasie wykładu retoryki w naszej klasie wszedł inspektor, p. Glachant. W sali było ciemno. Musieliśmy zapalić świece. „Herriot“, odzywa się inspektor, „proszę przetłumaczyć ten oto ustęp „Pro Milone“.

Przetłumaczyłem, jak umiałem najlepiej. Inspektor, zadowolony z mego przekładu, zaczął sam komentować tekst łaciński. Po wykładzie ofiarował mi stypendjum na studja w kolegjum Św. Barbary w celu przygotowania się do wyższej szkoły normalnej. Ojciec mój zrezygnował wówczas z mojej karjery wojskowej i zgodził się, abym obrał zawód profesora. We wrześniu miałem się przenieść do Paryża.

* * *

Trzy lata nauki w Wyższej Szkole Normalnej. Pierwszy egzamin. Trzeba było jednak kupić wyprawę, wymaganą przez gospodarza szkoły. Matka moja pracowała ciężko na utrzymanie dzieci. Nie mogłem przyjąć od niej ani grosza. Gdyby nie te kłopoty ,czułbym się zupełnie szczęśliwym. W szkole było bardzo wesoło. Przyjmowanie nowych uczniów odbywało się ze skomplikowanym ceremonjałem i wśród komicznych obrzędów. Nie znano wówczas w środowisku szkolnem dyskusyj politycznych, nie zajmowano się polityką. Moje credo, credo dwudziestoletniego młodzieńca, reasumowało się w sui generis hegeljaniźmie, który mi pozwalał na pogodzenie doktryn i poglądów diametralnie przeciwnych.

Nasi profesorowie uprawiali rozmaite sztuki i nauki. Profesor-hellenista, Tournier, zajmował się z zapałem studjami nad Greką i przepadał za muzyką. Spotkałem go kiedyś w ogrodzie Luksemburskim. Zapytałem go o tekst grecki Ksenofonta. Zaczął mi go wyjaśniać i cytować z pamięci. Wtem rozległy się dźwięki muzyki wojskowej. Przerwał wnet swój wykład i począł wyjaśniać obrazowo, jak się kojarzy słowo i rytm. Gaston Boissier, łacinnik, mówił o Horacym, jak o swym dobrym przyjacielu, którego znał osobiście.

Nadeszły wakacje. Trzy miesiące spędziłem w domu, na wsi. W stroju woźnicy, z batem w dłoni, poganiałem woły, wożące zboże z pola do stodoły. Matka pracowała ciężko; pomagałem jej, jak mogłem, w prowadzeniu rachunków, umowach z kupcami. Ciężko mi było rozstawać się z nią i z pracą w polu. Życie, prawdziwe życie, jest tak niepodobne do tego, co znajdujemy w książkach, w szkole. Otrzymałem po powrocie list od siostry: „Zaprowadziłam dzieciaki do winnicy, gdzie zostało jeszcze trochę winogron po zbiorach. Nie miałam nic więcej dla nich“. Jak tu tłumaczyć spokojnie Lukrecjusza, gdy się odczytało taki list? Więc to tak wygląda życie?

Jak odnaleziono zwłoki Löwensteina?

Odnalezienie zwłok Löwensteina, — o czem donieśliśmy już, — nie rozwiązało wprawdzie dotąd zagadki jego śmierci bez reszty, pozwala jednak bliżej wglądnąć w tę sprawę. Szczegóły odnalezienia zkłok przedstawiają się jak następuje: Łódź rybacka, która odnalazła zwłoki w kanale, ma stałe miejsce postoju w Boulogne sur Mer. Na pokładzie łodzi znajdował się jej właściciel, Beaugrat i 5 ludzi załogi. Około 5 mil morskich na północy wschód od Cap Griser zauważył Beaugrat jakieś zwłoki na falach. Zwłoki były zupełnie bez okrycia, — twarzą zwrócone ku wodzie. Z trudem tylko udało się podjechać w stronę zwłok. Były one bardzo zniekształcone i znajdowały się w pełnym rozkładzie. Na zwłokach widniały jeszcze resztki bielizny, podartych skarpetek jedwabnych i buty, pochodzące z angielskiej firmy. Na lewej ręce widniała bransoletka z zegarkiem bez szkła i tarczy cyfrowej. Obie nogi uległy złamaniu, lewa pierś nosiła znaki ciężkiego poranienia. Wnętrzności były wydarte, wogóle ciało było poszarpane. Przypuszczają, że zwierzęta morskie znęcały się nad nieboszczykiem. W ustach jego były jeszcze wszystkie złote plomby zębów. Podjęte w Calais badania lekarskie stwierdziły, że charakter szczęk odnalezionych zwłok zgadza się z charakterem szczęk Löwensteina.

Powiadomiona o odnalezieniu zwłok Löwensteina wdowa, przybyła do Calais. Wkrótce podjęta ma też być obdukcja zwłok, a na wypadek stwierdzenia identyczności, stanie się aktualną sprawa testamentu Löwensteina, wedle którego jedynym spadkobiercą jest syn bankiera. Jednakże do 18-go roku życia syna korzystać z pozostałego majątku ma wdowa po Löwensteinie, majątkiem zaś zawiadywać będzie ustanowiona w tym celu rada familijna.

Powrót ekspedycji z czarnego kontynentu

Po dwuletniej zgórą wędrówce eksploracyjnej wzdłuż i wszerz kontynentu afrykańskiego w celu przeprowadzenia badań etnograficznych i antropologicznych, powrócił konserwator wiedeńskiego Muzeum Historji Naturalnej, dr Wiktor Lebzeiten, który wyruszył ze stolicy Austrji 29 kwietnia 1926 roku. Podróż swoją odbył on w towarzystwie żony, a ostatnio i urodzonego na Czarnym Kontynencie synka. Dr. Lebzeiten zbadał dokładnie całe mało znane afrykańskie wybrzeże południowo-wschodnie, kraj Zulusów, oraz Afrykę południowo-zachodnią celem wystudjowania cech i pochodzenia ludów miejscowych, Hotentotów i Buszmanów, których poddał szczegółowemu badaniu antropologicznemu. Obserwacje, dające się stwierdzić na podstawie przywiezionego bogatego materjału fotograficznego, dostarczają mnóstwa doniosłych pod względem naukowym danych, jak, między innemi, fakt istnienia rasy, podobnej we wszystkiem do rasy australijskiej, która wraz z Kamitami, przybyłymi z północy Hotentotami i Buszmanami stanowi ludność obecną południowej Afryki.

Dr. Lebzeiten, którego ekspedycja została zorganizowana przy finansowej pomocy rządu austrjackiego, a także dzięki oficjalnemu i potrosze materjalnemu poparciu rządu angielskiego dokonał również szeregu wykopalisk, pozwalających wyśledzić na zasadzie pozostałości geologicznych rozmaite cywilizacje starożytne, oraz wytworzyć sobie poraz pierwszy w historji tegorodzaju dociekań pojęcie o bóstwach przedhistorycznych południowej Afryki. Ciekawe wyniki dały obserwacje, dokonane na rasie Buszmenów, zaczepnej i nieufnej żyjącej w stanie nieustannej wojny ze wszystkiemi szczepami sąsiedniemi. Buszmeni, jak się okazało, posiadają już względną znajomość znaków pieniężnych, licząc co prawda tylko do 10, i przyjmując za mierniczą jednostkę pieniężną 10 szylingów angielskich. Klaśnięcie w dłonie oznacza u nich dojście do najwyższej możliwie cyfry, odpowiadającej dwukrotnie; wziętej dziesiątce czyli funtowi szterlingów.

Dr Lebzeiten zwiedził również obszary, zamieszkałe przez lud zwący się Munkuanyama, lud olbrzymów. Najmniejszy z tych negrow ma 1 metr 80 ctm. Żyje w pośród nich karyka turzysta niezwykle uzdolniony, rysujący wielce kunsztownie i odtwarzający z niezmiernem podobieństwem twarze i postacie swoich współplemieńców na oryginalnym materjale rysunkowym, bo na łupinie dyni. Dr. Lebzeiten zapowiedział wydanie wkrótce w druku w postaci ilustrowanego tomu wyniku ciekawych swoich badań i obserwacyj na które świat uczony czeka z wielkiem zainteresowaniem.

Program stacyj radjofonicznych

Niedziela, 22 lipca

Kraków (566 m) 12 Komunik. 17 Koncert z Filharmonji (z Warszawy). 18'50 Odczyt z Warszawy pt. „Ruchy rewolucyjne w Rosji“ (wygł. prof. L. Kulczycki). 19'15 Odczyt Z. Grabowskiego pt. „R. Kipling“. 20 Komunik. sport. 20'30 Koncert. Wykonawcy pp. Dr Schwarzenberg-Czerny (skrz.) R. Freundlichowa (fotr.), R. Wraga (śpiew) i K. Petecki (akomp.) W programie m. in. arje i pieśni polskie. 22 PAT. 22'30 Muz. tan.

Warszawa (1111 m) 12 i 15'55 Komunik. 17 Koncert. 18'50 Odczyt. 20'15 Koncert Filharmonji (pieśni i arje). 22 PAT. 22'30 Muz. tan.

Katowice (422 m) 12 Komunik. 17 Koncert Pol. Państw. 18'50 Odczyt pt. „Ostatnie wynalazki“. 19'35 i 19'45 Odczyty. 20'15 Koncert Filharmonji z Warszawy (arje i pieśni). 22 PAT. 22'30 Muz. tan.

Poznań (344.8 m) 17, 20'15 i 22'40 Muzyka.

Wiedeń (517.2 m) 10, 11'16 i 19 Muzyka.

Berlin (484 i 1250 m) 6'30, 11'30, 17 i 20'30 Muz.

Langenberg (468.6 m) 16'30, 20 i 21 Muzyka.

Daventry (491.9 m) 16'30, 22 i 23'30 Muzyka.

Budapeszt (555.6 m) 12'15, 17 i 22'15 Muzyka.

Stambul (1180 m) 21'40 Koncert.

Z NASZEJ TEKI JUBILEUSZOWEJ

ZYGFRYD MOZES

Walka wyborcza żydostwa narodowego na łamach „Nowego Dziennika“

Rola naszego pisma w życiu politycznem żydostwa polskiego, a w szczególności naszej dzielnicy, uwydatnia się w całej pełni na tle kampanij wyborczych, prowadzonych w ciągu minionego dziesięciolecia. Przed pierwszą walką wyborczą stanęło żydostwo Krakowa w styczniu 1919 roku, kiedy kandydaturze narodowo-żydowskiej do Sejmu Ustawodawczego przeciwstawił się „Komitet Obywatelski“, wysuwający kandydaturę ówczesnego posła do austrjackiej Rady państwa dra Grossa. Akcja wyborcza organizacji sjonistycznej, poparta żywo kampanją prasową „Nowego Dziennika“, przyniosła pełne zwycięstwo kandydaturze narodowo-żydowskiej. Przypomnieć należy, że były to czasy specjalnego szykanowania „Nowego Dziennika“, ukoronowanego w dniu 8 stycznia (na trzy tygodnie przed wyborami sejmowemi) odebraniem debitu pocztowego na Galicję i Śląsk naszemu pismu, drukowanemu wówczas w Morawskiej Ostrawie. Wydawnictwo nasze, nie mogąc w tej decydującej chwili pozbawiać żydostwa narodowego własnego organu, podjęło natychmiast wydawanie nowego pisma pod nazwą jasną i niedwuznaczną: „Gazeta Żydowska“. Ukazywała się ta nasza gazeta przez dni 15, przynosząc coraz-to obfitszy materjał agitacyjny i sprawozdawczy o wyborach, piętnując zarazem nadużycia różnych kacyków prowincjonalnych, którzy dążyli do pozbawienia ludności żydowskiej prawa wyborczego i reprezentacji. Na trzy dni przed głosowaniem, dnia 23 stycznia, pojawił się ostatni numer „Gazety Żydowskiej“, zawierający artykuł wstępny pod tytułem „Nasz front wyborczy“. Dalsze numery pisma naszego nie mogły już dojść do Krakowa i Galicji z powodu wybuchłej właśnie bezpośrednio przed wyborami wojny polsko-czeskiej i odcięcia komunikacji z Morawską Ostrawą. Tak więc przez trzy ostatnie dni nie rozporządzała organizacja sjonistyczna swym organem, jednak kampanja wyborcza przyniosła nam pełny sukces. Dr. Thon wybrany został ponad 12 tysiącami głosów jednym z 8-miu posłów ziemi krakowskiej, podczas gdy kontr-kandydat jego przepadł, zyskując zaledwie 2,500 głosów. Również w okręgach zachodniej Małopolski kandydaci narodowo-żydowcy uzyskali pokaźne ilości głosów, nie mogąc jednak z powodu krzywdzącej ordynacji wyborczej osiągnąć mandatów.

W bezporównania spokojniejszej i normalniejszej atmosferze odbyły się w listopadzie 1922 roku wybory do drugiego Sejmu i pierwszego Senatu. Dzięki doszłemu wówczas do skutku kompromisowi wyborczemu między mieszczańskiemi partjami żydowskiemi wybory te nie były połączone z walką wewnętrzną wśród społeczeństwa żydowskiego. Kandydatura asymilanta, jednego z ostatnich mohikanów tej „myśli“ politycznej w Krakowie, postawiona na trzeciem miejscu listy ówczesnej Unji Demokratycznej, robiła raczej wrażenie humorystyczne i z pewnością więcej zaszkodziła pierwszemu kandydatowi własnej listy, aniżeli liście narodowo-żydowskiej. O idyllicznych wprost warunkach, w jakich prowadzona była wówczas prasowa kampanja wyborcza, świadczy najwymowniej fakt, że niewychodzące wtedy przez parę tygodni z powodu strajku zecerskiego dzienniki krakowskie wydawały wspólny organ „Wiadomości Krakowskie“, reprezentujący „tylko“ cztery listy kandydatów: Piasta („Il. Kurjer Codz.“), Chjenę („Głos Narodu“ i „Goniec“), Unję demokratyczną („Czas“ i „N. Reforma“) i Związek narodowo-żydowski („Nowy Dziennik“).

Rola członków redakcji „Nowego Dziennika“ ograniczała się wówczas do technicznej współpracy we wspólnym organie, oraz niedopuszczania na łamy tego pisma jednostronnych, tendencyjnie zabarwionych wiadomości i artykułów. Wybory przyniosły żydostwu narodowemu w całej zach. Małopolsce rekordowy sukces cyfrowy, uzewnętrzniający się tylko częściowo w uzyskanych dwóch mandatach: krakowskim i rzeszowskim.

Ostatnia kampanja wyborcza do Sejmu w lutym br. pozostaje jeszcze żywo w pamięci wszystkich naszych Czytelników. Wiadomo powszechnie, jaką pismo nasze stoczyło walkę programową w obronie samodzielności politycznej żydostwa polskiego, jaką rolę odegrało w dezawuowaniu oszczerstw Agudy (afera dobromilska) i prasy kurjerkowej, oraz w całej kampanji wyborczej, to też do tych niedawnych wspomnień niema dziś potrzeby wracać.

* * *

Godzi się też w tym związku zaznaczyć, że także lokalne kampanje wyborcze stronnictw narodowo-żydowskich na prowincji, czy to do rad miejskich, czy też do kahałów, znajdowały zawsze na łamach naszego pisma żywy oddźwięk, tem silniejszy w ostatnich czasach, kiedy postanowienia kahalnej ordynacji wyborczej dopuszczają do głosu szerokie sfery ludności żydowskiej.

Wiadomości z kraju

Z państwowego seminarjum dla nauczycieli religji mojżeszowej

w Warszawie, Gęsia Nr. 9

W bieżącym roku szkolnym odbył się w Państwowem Seminarjum dla nauczycieli religji mojżeszowej egzamin dojrzałości pod przewodnictwem Delegata Ministerstwa W. R. i O. P., prof. Dra Mojżesza Schorra. Do egzaminu przystąpiło 16 uczniów Seminarjum oraz 2-ch eksternistów. Wszyscy zdali egzamin z pomyślnym wynikiem. Po skończonym egzaminie odbyła się uroczystość rozdania dyplomów nauczycielskich w obecności przedstawicieli Władz Szkolnych, Gminy Żydowskiej, Rady Opiekuńczej Seminarjum, całego Grona Nauczycielskiego oraz wszystkich uczniów zakładu.

Po wstępnem przemówieniu Dyrektora Seminarjum, prof. Dra Majera Taubera, przemówił do kandydatów nauczycielskich Delegat Ministerstwa, prof. Schorr, który wskazał na szczytne zadania wychowawcze, jakie czekają przyszłych nauczycieli religji w szczęśliwszych warunkach aniżeli dotychczas, gdyż wkrótce ma się ukazać rozporządzenie Ministerstwa, wprowadzające naukę języka hebrajskiego do szkół powszechnych. W imieniu Rady Opiekuńczej życzył powodzenia kandydatom nauczycielskim p. Dr Samuel Meyerson, a w imieniu Grona Nauczycielskiego, p. Dr Jakób Aronson.

W serdecznych słowach dziękował przedstawicielom Władz Szkolnych za umożliwienie kształcenia się w jedynem Państwowem Seminarjum dla nauczycieli religji mojżeszowej oraz Radzie Opiekuńczej i Gronu Nauczycielskiemu za opiekę i naukę, kandydat nauczycielski, Ch. Indelman.

Odśpiewaniem pieśni Chaluców oraz hymnów polskiego i hebrajskiego zakończyła się podniosła uroczystość, poczem Delegat Ministerstwa prof. Schorr wręczył kandzdatom dyplomy nauczycielskie.

Dyplomy nauczycielskie otrzymali: Aronowicz M., Elencwajg A., Gerszuny N., Hott A., Indelman Ch., Kaufman A., Kuszes S., Lipskier A., Meldung S., Panus S., Rotsztajn M., Sokołowski D., Sokołowski M., Sotenberg M., Szwarcman A., Wolkenheim S., oraz eksterniści Bursztyn M., Szafbuch U.

Egzamin dojrzałości dla eksternistów w terminie jesiennym odbędzie się w drugiej połowie października. Podania należy wnosić do 15 września załączając metrykę, świadectwo szkolne z ukończonych 6 klas gimnazjum lub z ukończenia seminarjum, świadectwo moralności, życiorys własnoręcznie napisany, spis przerobionego materjału naukowego, fotografję oraz 30 złotych taksy egzaminacyjnej.

—o—

WYCIECZKA BOTANIKÓW ZAGRANICZNYCH W POLSCE. Z końcem bieżącego miesiąca przybywa do Polski około 100-u profesorów botaniki państw europejskich i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Wycieczka zwiedzi Warszawę, Poznań, Lwów, Kraków oraz Tatry. W Tatrach zapozna się z charakterystycznemi okazami flory.

INSPEKCJA APTEK. Departament służby zdrowia MSW. zamierza w ciągu najbliższych 2 tygodni dokonać inspekcji aptek na terenie jednego z województw. Inspekcji dokona kilkunastu inspektorów farmaceutycznych. Termin inspekcji, oraz wybór województwa, na terenie którego odbędzie się inspekcja, ustalone zostaną w dniach najbliższych. Planowane jest przeprowadzenie inspekcji aptek na terenie całego państwa. Poprzednio już dokonana została inspekcja aptek na terenie województwa lwowskiego, a obecnie zamierzona inspekcja jest drugą z rzędu.

WARSZAWA DOSTANIE LUNA-PARK. Magistrat m. Warszawy urządza w najbliższym czasie Lunapark na wzór Prateru wiedeńskiego, na Pradze, na terenie ogrodu zoologicznego. Luna-park będzie otwarty w nadchodzącą niedzielę i posiadać będzie szereg atrakcyj, jak kolejkę górską, tor wyścigowy, beczki wirujące, platformę wirującą i tp.

7-LETNI ZABÓJCA. Z Łodzi donoszą: Na ul. 28 pułku strzelców Kaniowskich w czasie zabawy w wojsko 7-letni Konstanty Miller ugodził nożem kuchennym 8-letniego Dawida Trana, pozbawiając go życia.

KRWAWA TRAGEDJA MIŁOSNA. Z Warszawy donoszą: Onegdaj w nocy pod Oszmianami, zdarzyła się krwawa tragedja miłosna. Żołnierz 5 p. p. leg. Mieczysław Okusko, powodowany zazdrością, zabił niejaką Agatę Gniszewską, córkę miejscowego włościanina, odznaczającą się niezwykłą pięknością. Równocześnie zastrzelił zalecającego się do niej 23-letniego Konstantego Wincza, syna zamożnego rolnika, za to tylko, że Gniszewska darzyła go względami. Trzecią kulę skierował do siebie. Strzał był również śmiertelny, jak poprzednie. Zwłoki zabitych zabezpieczono na miejscu do przybycia komisji sądowej.

ŚMIERĆ W TRYBACH KÓŁ MASZYNY. W czasie zmiany pracy w fabryce Weissa, robotnik Roman Kujewski, który wszedł na stopnie, by naoliwić maszynę, został porwany przez pas transmisyjny i rzucony między koła rozpędowe oraz mniejsze zębate koła maszyny. Na przeraźliwy krzyk nieszczęśliwego robotnika wstrzymano maszyny, lecz z pod kół wydobyto już tylko zupełnie zniekształcone szczątki ciała ludzkiego.

NADESŁANE KSIĄŻKI I CZASOPISMA

ZESZYT CZERWCOWY „PRZEGLĄDU POLITYCZNEGO“ poświęcony jest sprawie propozycyj Kellogg'a. Kwestję tę omawia w obszernym artykule p. Zygmunt Nagórski kreśląc zarówno przebieg rozmów francusko- amerykańskich, jak i znaczenie prawno- polityczne proponowanego traktatu wielostronnego przeciwko wojnie. Stanowisko francuskie w tej sprawie podaje p. Auguste Gauvain w artykule pt. „Projekty paktu przeciwko wojnie“. Dla obu artykułów cenne uzupełnienie stanowią podane w załączniku teksty wymienionych między Stanami Zjednoczonemi a Francją not w sprawie propozycyj Kellogg'a.

Prócz powyższych, znajdujemy w tym zeszycie jeszcze artykuł Dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy, p. Alberta Thomas'a, który omawia cały szereg ciekawych i ważnych zagadnień, związanych ze sprawą „Budowania pokoju“.

Bogaty dział „poloników“ przynosi cenny przegląd prasy zagranicznej, który uzupełnia nadto obszerna bibljografja, — dopełniając wraz z chronologicznem zestawieniem wydarzeń całości tego ciekawego zeszytu. — Adres: Warszawa, Nowy Świat 47.

* * *

KAREN MICHAELIS: „Mąż i żona“. Powieść. Autor. przekład Marji Kreczowskiej. Kraków 1928. Udziałowa Spółka Wydawnicza (ul. Szpitalna 3).

Dział szachowy „Nowego Dziennika“

pod redakcją M. Chwojnika

ZADANIE NR. 124

L. A. Isajew- Moskwa.

I i II nagroda „ex aequo“ w konk. L'Echiquieur Francais.

Białe: Kb1, Dc2, Wd8, La7 i d5, Sd3, piony: b2, c5, f2.

Czarne: Kd4, Da6, Wg3 i h6, La5 i h5, Sg2, piony: a4, b4, c7, e5, f3.

Mat w dwóch posunięciach.



PARTJA NR. 136

grana o mistrz. Rosji.

Rawinskij. Białe:	Kubbel. Czarne:
1. d2 — d4	e7 — e6
2. e2 — e4	d7 — d5
3. e4 — e5	c7 — c5
4. Sg1 — f3	Sb8 — c6
5. d4 × c5	Lf8 × c5
6. Lf1 — d3	Sg8 — e7
7. Lc1 — f4	Dd8 — b6
8. 0 — 0	Db6 × b2
9. Sb1 — d2	Se7 — g6
10. Lf4 — g3	0 — 0 (1)
11. Sd2 — b3	Lc5 — b6
12. Dd1 — d2 (2)	Dd2 — a3
13. h2 — h4	h7 — h6? (3)
14. c2 — c3? (4)	Wf8 — e8
15. h4 — h5	Sg6 — f8
16. Lg3 — f4	Da3 — e7! (5)
17. a2 — a4	f7 — f5!
18. e5 × f6	De7 × f6
19. Wf1 — e1	Df6 — f7
20. Ld3 — b5!	Lc8 — d7
21. Lf4 — d6	a7 — a6
22. Lb5 — d3	Df7 × h5
23. Lb3 — c2	Wa8 — d8
24. a4 — a5	Lb6 — a7
25. Sb3 — c5? (6)	Ld7 — c8
26. Ld6 × f8	Kg8 × f8
27. Sc5 — d3	e6 — e5
28. Sd3 × e5	Sc6 × e5
29. Dd2 — f4 (7)	Se5 — f7 (8)
30. Sf3 — h4	Dh5 — g5
31. Lc2 — h7!	g7 — g6
32. Df4 — b4	Kg8 — g7
33. Lh7 — g6	Sf7 × e5!
34. Lg6 × e8	La7 × f2!
35. Kg1 — f1	Lf2 × e1
36. Wa1 × e1	Wd8 × e8
37. Db4 — d4 (9)	Lc8 — g4
38. Kf1 — g1	Kg7 — h7
39. g2 — g3 (10)	Lg4 — f3

Białe się poddały.

UWAGI.

(1) Nadto ryzykowne! Ostrożniej 10... Db6.

(2) Grozi a2 — a4 i Wf1 — b1.

(3) Lepsze było We8, by S mógł zająć pole f8.

(4) Należało grać 14. h5, Sge7, 15. Lf4!

(5) Aby na 17. L × h6, grać 17... g × h, 18. D × h, Ld8 i f7 — f6.

(6) Znacznie lepszebyło 25. Wa4.

(7) Jeśli 29. S × e5, to 29... W × e5, 30. Df4, Wf5, 31. L × f5, D × f5.

(8) 29... Df7?, to 30. S × e5!

(9) Na 37. Sf3, nast. 37... Df6, 38. Dd4, Lh3! 39. W × e5, D × f3, 40. Ke1, Do3 i wygr.

(10) Na 39. Df2, nastąpiłoby także 39... Lf3.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 122.

1. Sc8 — d6!

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 123.

1. Sf3 — e5!

TRAFNE ROZWIĄZANIA ZADAŃ NADESŁALI:

Plattnerówna (Ciężkowice), B-cia Finderowie (Radłów), Bazes Jan, Bazes P., Ehrenhalt H. (Zakopane), Brand D. (Jordanów).

III MECZ KORESPONDENCYJNY.

1. Alban
2. Auerbach
3. Brand D.
4. Brand J.
5. Grubner
6. Hoffman
7. Bakon — 12. e4 — e5
8. Kampf — 8. h7 — h6
9. Kleinberger
10. Rosenzweig
11. Katzengold — 1. e7 — e5
12. Ehrenhalt — 1. e7 — e6
13. Hoffman Józef — 1. d7 — d5

Do P. T. Uczestników meczu korespondenc.

Zwycięscy z wyż. wzmiankowanego meczu, drogą losowania otrzymają nagrody w postaci cennych książek szachowych, których redakcja aż 3 przeznaczyła.

UWAGA: Posunięcia należy nadsyłać do każdej środy godz. 6-tej.

KRONIKA SZACHOWA.

NA SKUTEK WYJAZDU p. Chwojnika na Olimpjadę szachową dział szachowy będzie redagował w tym czasie p. Henryk Kling.

Jak wiadomo, w b. m. rozpoczęła się w Amsterdanie Olimpjada szachowa, w której między innemi udział bierze Polska, którą reprezentują: Mistrz Polski D. Przepiórka, Makarczyk, Regedziński, Chwojnik, Frydman i Blass.

KISSINGEN: W miesiącu sierpniu rozpocznie się tu wielki turniej szachowy z udziałem największych potentatów szachowych, jak Capablanci, Bogoljubowa, Niemcowicza itd. Turniej ów nabrałby większej wagi, gdyby swój współudział zgłosili Drowie Aljechin i Lasker i byłby jednem z największych wydarzeń na firmamencie szachowym.

Eksport, jakiego można Francji zazdrościć...

Codziennie ekspedjuje się 4 miljony dzienników i książek

(Korespondencja własna)

Paryż, w lipcu.

Po wojnie nastąpił we wszystkich krajach ogromny rozwój prasy, zwiększyły się znacznie nakłady pism codziennych. Jasną jest rzeczą, iż aby uskutecznić ekspedycję miljonowych nakładów pism z punktów centralnych, jak Londyn, Paryż, Berlin, na cały kraj, należy stworzyć jedną lub kilka instytucyj ekspedycyjnych o olbrzymim aparacie zasięgowym.

Jak uskutecznia np. Paryż, gdzie ogniskują się wielkie nakłady pism codziennych, wysyłkę 4 miljonów egzemplarzy do wszystkich miast, miasteczek, osad i wsi francuskich, oraz do kolonij w Afryce i Azji?

Funkcje te pełni, monopolizujące je na Francję i kolonje, firma Messageres Hachette, która posiada w Paryżu centralę, oraz 56 składów dla obsługi 2.[illegible] kiosków i sprzedawców gazet na prowincji, w Afryce północnej i zagranicą ekspedycja Hachette obsługuje 16 agencyj i 15.000 sprzedawców. Około 1.000 pracowników zatrudniają centrale paryskiego domu wysyłkowego. W gmachu przy ul. Lelong zmiana dzienna i nocna załatwia wysyłkę 4 miljonów egzemplarzy gazet i perjodyków. Poczynając od godz. 3-ej rano, w promieniu 100 kilometrów, wozy automobilowe Hachette, w liczbie 222, rozwożą 55 ton papieru zadrukowanego. W [illegible] przewozi w [illegible], [illegible] i wszyst[illegible] [illegible].

Potrąciliśmy tutaj o wyraz „zmechanizowany“. Otóż mechanizacja pewnych i to dość licznych czynności, odnoszących się zarówno do buchalterji, ekspedycji, rozdziału etc., posunięta jest w biurach i składach Hachette'a bardzo daleko i może służyć za przykład amerykanizacji. Oprócz maszyn licznikowych są tu w użyciu maszyny regestrujące, podobne nieco z wyglądu do maszyn do pisania. Każdy klijent Hachette'a ma swoją kartę kontrolną, na której znajduje się szereg cyfr w kilku kolumnach. Jedna z tych kolumn odpowiada nazwisku klijenta, druga miejscowości, trzecia — cenie za numer, czwarta — abonentowi etc. etc. Otóż przy pomocy maszyny-dziurkacza, na kartach tych dziurkuje się te cyfry, o które chodzi. Następnie zaś tak podziurkowane karty, poklasyfikowane według nazwisk odbiorców, wkłada się do niesłychanie dowcipnie skonstruowanej maszyny, tzw. tabulacyjnej, która przerabia kartki dziurkowane na rachunki. Te same cyfry, które zostały podziurkowane na kartach, drukuje maszyna jasno i wyraźnie wraz z tekstem na rachunku. Automatyczna maszyna klasyfikacyjna pełni funkcje rozdzielcze. Maszyn wszystkich trzech rodzajów posiada centrala przy ul. Reamura po kilkanaście. Pracują one z niesłychaną szybkością i dokładnością, której nie mogłyby dotrzymać kroku całe falangi najlepiej wyćwiczonych i sprawnych urzędników.

Pakowanie gazet, perjodyków, książek w paczki, adresowanie ich — wszystko to odbywa się przy użyciu maszyn. Z górnych pięter paczki gotowe już do wysyłki zesuwają się na ruchomym pasie do właściwej ekspedycji, gdzie je ładują na auta. Sekretarjat tej olbrzymiej instytucji ma pracę nielada. Niemniej, niż 1.300.000 listów przychodzi rocznie do biur jego. Obok głównych działów, związanych bezpośrednio z właściwemi funkcjami instytucji, istnieją jeszcze: wydział propagandy i wydział bibljograficzny.

Wydział propagandy ma za zadanie przeprowadzać studja nad nowemi rynkami zbytu; prócz tego należy doń również służba kontroli nad sprzedażą i szkolenie młodszych pracowników.

Wydział bibljograficzny opracowuje kartotekę wszystkich wydawnictw w języku francuskim, do której wchodzą wszystkie dzieła, ukazujące się gdziekolwiekbądź. Wydział ten wydaje miesięcznik bibljograficzny dla użytku księgarzy pt. „Tous les livres“.

Tak skomplikowanie zbudowana jest instytucja, której główną i ostateczną funkcją jest proste pozornie zadanie przesłania abonentowi pisma i dostarczenia gazet sprzedawcy ulicznemu.

WESOŁY KĄCIK

NIE POTRZEBUJEMY OBRONY...

— Dlaczego nie sprawisz sobie dla swojego ogrodu straszaka na ptaki?

— Straszak jest mi zupełnie niepotrzebny. — Jestem sam przez cały prawie dzień w ogrodzie...

WIERNY PIES.

Pani: Czy pies ten jest naprawde wierny?

Sprzedawca: Jest to wyśmienity okaz, na którym zupełnie może Pani polegać. Może mu Pani śmiało powierzyć nawet torebkę z tysiącem złotych. Pies jest tak wierny, że nie ruszy z pieniędzy ani grosza...

TROSKLIWY SPADKOBIERCA.

Stryj (do swego siostrzeńca): Przed miesiącem sporządziłem testament, w którym cały swój majątek, tobie zapisałem...

Siostrzeniec: Na cóż w takim razie stryj jeszcze czeka...

ZROZUMIAŁ.

— Ja, gdy udaję się w podróż, zajmuję zawsze miejsce w środkowych wagonach pociągu. Dwa bowiem ostatnie wagony są w razie katastrofy najbardziej zagrożone i najczęściej ulegają wypadkom...

— Nie rozumię w takim razie po co dyrekcja kolei doczepia do pociągów dwa ostatnie wagony..

PRAWDZIWY TALENT NA SWOJEM MIEJSCU.

Gdy Reinhardt prowadził próbę teatralną w Salzburgu, przedstawiono mu pewną mniej utalentowaną artystkę, która gwałtownie chciała się dostać na scenę. Reinhardt obejrzał kandydatkę i rzekł:

— Proszę, — niech się pani trochę cofnie..

Po chwili zaś rzekł znowu:

— Niech się pani cofnie jeszcze dalej...

— Ależ — panie dyrektorze — woła artystka — przecież ja już zupełnie nie stoję na scene.

— A to w takm razie jest już pani na właściwem miejscu...

KRONIKA

Wschód słońca 3 m 42	LIPIEC 22 Niedziela 5 Ab 5688	Zachód słońca 19 m. 41

NUMER PONIEDZIAŁKOWY „NOWEGO „DZIENNIKA"

ukaże się jutro rano o zwykłej porze i zawierać będzie prócz ostatnich wiadomości telegraficznych i kronikarskich następujące artykuły: Dr Szymon Wolf — Jeszcze o projekcie pułk. Wedgwooda; Poprzez filozofję w polityce do zabezpieczenia pokoju (list z Paryża); Letnie nastroje berlińskie; Braki naszego szkolnictwa; nadto działy Lekarz domowy (Djetetyka pory letniej), dział sportowy z ostatnimi wynikami, dział radjowy, w fejletonie — nowelę H. Middeldorpa pt „Niebezpieczna gra".

—o—

Sprawa pożyczki amerykańskiej dla Krakowa - na dobrej drodze

W sprawie pożyczki zagranicznej miasta Krakowa odbyła się wczoraj w prezydjum miasta konferencja pod przewodnictwem prezydenta miasta Rollego i przy udziale wiceprezydentów Sarego i Dra Schneidra, radców m. Dra Grossa, Dra Rowińskiego i Dra Tillesa, jako doradców Gminy Dra Medweckiego, jako referenta tej sprawy, oraz adwokata Dra Bogdaniego, jako doradcy Firmy Blair et Co z przedstawicielami tejże Firmy hr. Mau'huy i Moykowskim.

Na konferencji tej uzgodniono zasadnicze postanowienia umowy pożyczkowej z tem, że dla przeprowadzenia potrzebnych formalności, względnie czynności przygotowawczych ‚zakreślono zgodnie termin do 15 października br.

Tem samem sprawa ta wchodzi na zupełnie już realne tory i należy mieć nadzieję, że prace dotychczasowe w tej sprawie zostaną uwieńczone pomyślnym wynikiem.

—o—

— CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. W czasie od 15 do 21 lipca 1928 zanotowano w Krakowie następujące wypadki chorób zakaźnych: szkarlatyna 10 wypadków, odra 18, koklusz 4, tyfus brzuszny 5, błonica 1, czerwonka 3.

— STAN BEZPIECZEŃSTWA na ulicach miasta w godzinach nocnych wciąż jeszcze pozostawia wiele do życzenia. A cóż dopiero mówić o peryferjach! Tutaj niema wprost dnia bez zaczepek, napadów, „pchnięć nożem w plecy" itd. Dopiero ubiegłej nocy zdarzył się taki wypadek na Zabłociu. Do przechodzącego Jana Ossypowa i towarzysza jego przystąpił jakiś obywatel ze słowami: „Co się tu włóczycie po nocy" (była godzina pierwsza po północy). Gdy dwaj przechodnie wyprosili sobie tego rodzaju uwagi, nieznajomy „gentleman" dobył z kieszeni noża i pchnął nim w plecy Ossypowa, zadając mu ciężką ranę. Rannego opatrzyło pogotowie ratunkowe.

— CENNA ZGUBA. Antonina Königsberg (zam. przy ul. Dietla Nr. 97) zgubiła onegdaj wieczorem w drodze ul. Zieloną, Sienną przez Rynek do Pawilonu sznurek pereł wartości 500 zł.

— PANIE, UWAŻAJCIE NA TOREBKI. Franciszka Hirszowa zamieszkała przy ul. Zielonej 1. 7 zgłosiła na policji, że w piątek skradziono jej na targu w Rynku gł. z torebki kwotę 20 zł.

— PRZEZ OTWARTE OKNO. Wolf Finder (Zamkowa 18) doniósł policji, że w nocy z 19 na 20 bm. nieznani sprawcy dostali się do jego mieszkania przez otwarte okno i skradli 1 parę spodni z kwotą 100 zł oraz złoty zegarek z łańcuszkiem.

— NA PLAŻY KRADNĄ! Władysławowi Stylińskiemu, zamieszkałemu przy ulicy Krakusa 22, skradziono w czasie kąpieli we Wiśle na plaży portfel z kwotą 55 zł, obrączkę złotą, pierścionek i 3 dolarówki.

— UCIEKŁ Z DOMU. Antonina Tomczyk (Nowowiejska 13) zgłosiła na policji, że dnia 19 bm. zbiegł z domu syn jej 13-letni Jan i dotychczas nie powrócił.

— KRADZIEŻ ROWERU. Józefowi Michnikowi zamieszkałemu przy bł. Bożego Ciała skradziono z przedsionka domu rower wartości 220 zł.

Nasz jubileusz

Nasz bratni organ „Jüdisches Volksblatt", wychodzący w Bielsku zamieszcza następującą notatkę o 10-letnim jubileuszu „Nowego Dziennika":

„W tych dniach święcił nasz bratni organ krakowski „Nowy Dziennik" 10-letni jubileusz swego istnienia. Od swego opowstania, w lecie 1918 roku, broni „Nowy Dziennik" nieustraszenie interesów żydostwa i sjonizmu w Palestynie i golusie. Szczególne zasługi pozyskało sobie to pismo około zorganizowania zachodnio małopolskiego żydostwa w duchu narodowym. Uwydatniło się to najsilniej w czasie ostatnich wyborów sejmowych, gdzie olbrzymie zwycięstwo sjonistów należy przypisać w znacznej części „Nowemu Dziennikowi".

Święto „Nowego Dziennika" jest równocześnie świętem polskiego sjonizmu, o który „Nowy Dziennik" niezmordowanie walczy. Oby w walce tej doczekał się jeszcze wielu sukcesów!

Oto nasze najserdeczniejsze życzenia!"

* * *

Z OKAZJI NASZEGO JUBILEUSZU otrzymaliśmy w dalszym ciągu pisma gratulacyjne od Komitetu Lokalnego Organizacji Sjonistycznej w Bielsku, Org. Ceirej i Chaluc Mizrachi w Krakowie, Bibljoteki i Czytelni publicznej „Ezra" w Krakowie, od naszych współpracowników prof. Dra Michała Berkowicza z Bielska, Dra L. Lampla z Katowic, Jehudy Warszawiaka z Warszawy, nadto od p. J. Wachtla z Tarnowa.

— NIEPOTRZEBNA FATYGTA STRAŻY POŻARNEJ. W piątek zawezwano straż pożarną do domu na ul. Bożego Ciała 15 gdzie w mieszkaniu powstał ogień od pieca naftowego. Ogień został ugaszony przed przybyciem straży pożarnej, szkoda nie powstała żadna.

— KRADZIEŻE, WŁAMANIA. Eljasz Rotfeld (zam. przy ul. Bożego Ciała 19) doniósł policji, że w piątek skradziono mu z niezamkniętego mieszkania 210 zł o gotówce oraz 2 zegarki łącznej wartości 920 zł. — Nieznani sprawcy włamali się do biura Zarządu kina „Promień" i skradli z żelaznej kasety kwotę 500 zł. Dohodzenia w toku.

— POLICJA ARESZTOWAŁA Jana Chwastka (lat 19) i Stanisława Pytla (lat 19) pod zarzutem kradzieży ubrania na szkodę Tomasza Pietrzyka z Płaszowa, Leopolda Czernika (lat 30), murarza z Wieliczki za uszkodzenie przyrządów lekarskich w Kasie chorych w Podgórzu, w czasie przyjęcia. Szkoda na razie nie ustalona.

—o—

KS GARBARNIA Ib—ŻKS HAGIBOR. Dziś w niedzielę o godz. 5 popoł. na boisku Makkabi zawody w piłkę nożną powyższych drużyn. Zawody powyższe zapowiadają się bardzo interesująco.

—o—

—o—

Wyszedł zdr uku Nr. 2 za miesiąc kwiecień i maj „Spraw Narodowościowych" Na treść numeru składają się następujące artykuły: Dr. Wacława Junosza „Szkolnictwo polskie w Niemczech". Wiktora Lubicza „Z zagadnień narodowościowych i ustrojowych w Cerkwi Prawosławnej w Polsce". Stanisława Czosnowskiego — dalszy ciąg artykułu o sprawach mniejszościowych w Unji Stowarzyszeń Ligi Narodów.

Bogata jak zawsze w tem czasopiśmie kronika zawiera w tym numerze: w zakresie spraw narodowościowych w Polsce m. in. pierwsze wystąpienie przedstawicieli mniejszości narodowych w sejmie i senacie oraz spory na tle narodowościowo-kościelnem w djecezji wileńskiej. W dziale, dotyczącym kwestyj narodowościowych poza Polską, podane zasady m. in. wyniki wyborów w Niemczech z punktu widzenia mniejszości narodowych oraz szczególnie interesująca kronika z Ukrainy Sowieckiej. Poza tem omawiany numer „Spraw Narodowościowych" zawiera szereg sprawozdań z Instytutu Badań Spraw Narodowościowych, recenzję i bibljografję.

Adres: Warszawa, Jasna 19.

BELA KUN ODTRANSPORTOWANY BĘDZIE POPRZEZ TERYTORJUM CZESKIE I NIEMIECKIE DO ROSJI. Zdaje się być rzeczą pewną, że Bela Kun odtransportowany będzie do Rosji przez terytorjum niemieckie. Rząd niemiecki zgodził się już na to. Ponieważ Bela Kun przyjął obywatelstwo sowieckie i został z Austrji wydalony, przeto musi być przetransportowany do Rosji.

Po przez Czechy przewieziony będzie Kun prawdopodobnie do Szczecina, skąd uda się w dalszą drogę do Rosji okrętem.

ORGANIZACJA KOBIET ŻYDOWSKICH W ARGENTYNIE przystąpiła do wszechświatowej organizacji kobiet żyd. „Wizo", przekazując 900 funtów ang. na farmę kobiecą w Afuleh Organizacja ta zobowiązała się zebrać 1000 funtów ang. na kwucę kobiecą.

Z GIEŁDY

Giełda krakowska

Kraków, 21. 7. 1928. Na rynku akcyjnym zupełny zastój. Dolar bez zmiany.

Dziś panował w obrotach prywatnych na rynku efektów zupełny zastój, jak zwykle w dni sobotnie z powodu nieczynności gieł oficjalnych.

Na rynku walutowym tendencja utrzymana. Dolar w Krakowie 8.88 i jedna czwarta do 8.88 i trzy czwarte, czeki bank. 8.90 i jedna czwarta do 8.90 i trzy czwarte. Bank Polski bez zmiany.

Giełda zurychska

Zurych, 21. 7 PAT. Paryż 20.33, Londyn 25.25 i trzy ósme, Nowy Jork 5.19 i pięć szesnastych, Belgja 72.36, Włochy 27.21, Hiszpanja 85.85, Holandja 209.02 i pół, Berlin 123.97, Wiedeń 73.24, Sztokholm 139.05, Oslo 138 80, Kopenhaga 138 i trzy czwarte, Sofja 3.74 i pół, Praga 15.39, Konstantynopol 2.65, Warszawa 58.20, Budapeszt 90.53, Bukareszt 3.17, Białogród 9.13, Ateny 7.75, Helsingfors 13.07, Buenos Aires 219 i pół.

Dzieje widelca

Karol V. posiadał 150 misek i kubków złotych„ więcej jak sto tuzinów półmisków srebrnych, lecz miał tylko 6 widelców. Jest to jeszcze jeden dowód, że dawni panowie, kochając się w zbytkach, gardzili wytwornością. Rujnowano się na wspaniałe złote i srebrne zastawy, jedno uczta składała się z trzydziestu co najmniej wyrafinowanych dań, które, — ze wstydem przyznać trzeba, — książęta i księżniczki — jadali palcami.

Wielcy panowie — z pełnej przepychu epoki odrodzenia — odziani w aksamity, jedwabie i złoto, wybierali trzema palcami, tak jak tego ówczesne dobre ułożenie wymagało, ze złotego półmiska upatrzone kawałki, następnie dzielili je nożem na kęski i znów do ust kładli palcami.

W XVII wieku widelec ukazuje się po raz pierwszy na dworze francuskim, co wywołuje ogólne zgorszenie i skandal. Zwyczaj używania widelca nazywano wyrafinowanym sybarytyzmem, a przywiązane do tradycji wysoko sytuowane osoby, surowych zasad, z oburzeniem potępiały tę inowację. Nawet król-słońce Ludwik XIV rzadko posługiwał się widelcem.

PO PIJATYCE

Sędzia: Z czego pan wnioskował, że oskarżony był pijany?

Świadek: Bo właśnie sprzeczał się z szoferem.

Sędzia: No, to jeszcze nie jest dowodem pijaństwa.

Świadek: Ale o to chodzi, panie sędzio, że nie było żadnego szofera!

NIE ŻAŁUJE

— Czy nie żałujesz, że się nie urodziłaś w Paryżu.

— Bynajmniej. Nie umiem przecież po francusku

URLOP

— Nie mogę panu dać teraz urlopu.

— To może dostanę zaliczkę i wyślę żonę na urlop. Bo widzi pan dyrektor jednak muszę odpocząć.

PO WIZYCIE U DENTYSTY

— Byłam wczoraj u dentysty.

— No i co. Boli cię jeszcze ząb?

— Nie wiem, dentysta go zatrzymał.

Z MODY



Suknie letnie

Tegoroczne lato przynosi nam całą gamę przeróżnych kolorów: czy wzorzyste, czy gładkie materje, czy jedwab, czy wełna, wszystkie materje iśnią najpiękniejszemi barwami. — Specjalnej jakiejś jednej barwy, jako ogólnie panującej, chwilowo niema. Zdaje się, że najbardziej lubiana jest czerwień, od bardzo jasnej do całkiem ciemnej. Lato w pełni przynosi oczywiście także i białe suknie, ale i one przybierane są różnokolorowemi kokardami, falbankami lub haftami, albo przynajmniej wielkim kolorowym kwiatem. — Lubiane są szczególnie wstążki, które można użyć plisowane lub gładkie, i to gdziekolwiek, albo na wycięciu, albo na kołnierzyku, albo bodaj na kapeluszu. Szczególnie gustownie wygląda przybranie sukni i kapelusza taką samą wstążką.

Bardzo ładnie i „letnio“ wygląda nasz model d) z lekkiej białej crepe de chiny, przybrany ładną czerwono biało wzorzystą wstążką z crepe de chiny. — Taka sama wstążka zdobi kapelusz.

Krój sukien letnich jest ogółem pojedynczy; elegancji nadają im zarówno kolor materji, jak i gustowne przybranie. Wąskich sukien tego lata niema; fałdy i plisy są z tak lekkiego materjału, że nie psują linji.

Szczególnie lubiane są tego lata materje wzorzyste i bogato kolorowe. — Dzięki temu mogą być one zupełnie pojedyncze — i ta właśnie pojedynczość stanowi główny powab tych sukien.

Na **rycinie e)** widzimy modny szal, jaki panie tego lata chętnie noszą. Jeśli płaszcz i kapelusz są jednokolorowe, naprzykład szare lub beige, to szal może być wzorzysty. Należy go tylko elegancko związać.

Rycina f) pokazuje nam kapelusz duży, jaki tego lata zdobył sobie wiele zwolenniczek. Kapelusze takie muszą być zrobione z bardzo miękkiego materjału, a najgustowniejszem dla nich przybraniem jest kwiat lub jedwabna wstążka.



e



f

Stosunki małżeńskie na Madagaskarze

Kierownik muzeum etnologicznego w Chicago. Dr. Linton, bawił przez dwa lata na Madagaskarze, aby studjować zwyczaje i obyczaje tamtejszej ludności. Niedawno wydał książkę, w której opisuje stosunki na Madagaskarze.

Jak wiadomo, na wyspie tej istnieje jeszcze wielożeństwo, ale uregulowane wedle bardzo oryginalnych przepisów. — Pierwsza żona ma pierwszeństwo, a mąż może się ożenić z drugą żoną, jeśli uzyska zgodę pierwszej żony. Zgodę uzyskuje podarunkami. Gdy mąż chce mieć jeszcze trzecią żonę, musi już przebłagać swoje dwie pierwsze żony również podarunkami. Utrzymanie więc haremu jest rzeczą nader kosztowną. Pozatem musi mąż każdej ze swoich żon podarować kawał gruntu, a ilekroć ją odwiedza, musi okazać swą miłość nietylko żonie, ale i gruntowi żony.

Obowiązki męża wobec żony sięgają poza ich śmierć. Północna mianowicie część wyspy przeznaczona jest na cmentarz. Powietrze jest tam tak suche, że zwłoki nie rozkładają się, — lecz zasychają. Raz w roku musi głowa domu odwiedzić rodzinny cmentarz i zwłoki swych zmarłych żon przewrócić na drugi bok, aby zadośćuczynić wierze prymitywnych ludów, że zwłoki męczą się, leżąc na jednym boku.

Granica odwagi kobiecej

Kobieta, jeżeli chodzi o wykazanie swej odwagi wobec swego męża, lub nawet powagi jako gubernator Stanu, nigdy nie okazuje żadnej obawy i nie cofa się ze swego raz zajętego stanowiska, lecz jeśli jako wróg jej stanie niewinna mysz, wtedy rzecz zupełnie inna.

Podczas gdy pani Nellie Taylor Ross z Wyoming, jedna z pierwszych kobiet w Ameryce gubernator, przemawiała do zgromadzonej publiczności pewnego wieczora, na sali nagle pojawiła się zbłąkana mysz. Ujrzawszy to niewinne stworzonko, dotychczas pełna odwagi kobieta poczęła mówić dalej, nie przerywając:

„Jeżeli wydaję się Wam nieco zmieszaną, to dlatego, że kobieta może być gubernatorem, lecz kobieta ta zawsze obawia się myszy. Jeżeli zbliży się ona do mnie, natychmiast wskoczę na stół.“

W tej chwili, kiedy niewinna myszka, uciekając, skierowała się w stronę przemawiającej p. Ross, znalazła się ona na stole, dotrzymując przed chwilą wypowiedzianego słowa.

Jak zginął Malmgreen?

Kopenhaga 21. 7. „Politiken" przynosi sensacyjne szczegóły bohaterskiej śmierci Malmgreena. Mianowicie kapitan korwoty Zappi oświadczył, iż umierający Malmgreen prosił jego i Mariano, aby go opuścili i sami się ratowali. Obaj rozebrali go i wykopali mu w łodzie grób, do którego go włożyli. Kiedy Zappi i Mariano oddalili się na 100 metrów od tego miejsca podniósł się Malmgreen i żegnał ich skinieniem ręki.

Lotnik rosyjski Czuchnowski jest zdumiony. że Włosi nie zabrali rynsztunku Malmgreena, a przedewszystkiem nie przynieśli jego dzienników i zapisków naukowych.

Zappi oświadczył, że Mariano był w drodze coraz słabszy i dał mu pozwolenie, aby po śmierci **żywił się jego zwłokami**, zanim przyjdzie pomoc. Mariano został wyratowany w ostatniej chwili.

Nobile postawiony będzie przed sąd wojenny

Berlin 21. 7. Wedle moskiewskich doniesień z Rzymu, Nobile ma stanąć przed sądem wojennym, jako komendant straconego sterowca. — Śledztwo obejmie również sprawę, jakie względy zmusiły Nobilego do tego, aby się ratował pierwszy.

Podziękowanie dla załogi „Krassina"

Moskwa, 21 7 PAT. Moskiewska Radjostacja komunikuje: Rada miejska miasta Pragi postanowiła jednomyślnie wyrazić wdzięczność prof Samojłowiczowi i załodze „Krasina" za uratowanie fizyka czeskiego prof. Beheunka, który był jednym z członków grupy Viglieri'ego.

Prasa norweska ogłosiła wywiad z posłem sowieckim panią Kołłątaj. która oświadczyła, że akcję „Krasina" uważać należy za wypełnienie obowiązków względem nauki i ludzkości. P. Kołłątaj podkreśliła, że Amudsen w ZSSR. jest bardzo popularny, należy on bowiem nie jedynie do Norwegji lecz do całej ludzkości.

Powrót szwedzkiej ekspedycji ratunkowej

Sztokholm 21. 7. PAT. Szwedzka Agencja Telegr. donosi, że wskutek niedostatecznej komunikacji telegraficznej ze Szpizbergiem większa część szwedzkiej ekspedycji ratunkowej opuściła Szpizberg przed nadejściem depeszy ministra obrony narodowej, polecającą kierownikowi ekspedycji czekać na dalsze rozkazy. Wobec powyższego minister wysłał kapitana Tornbergowi rozkaz, aby powrócił on z pozostałą częścią ekspedycji do Szwecji.

Straszna pomyłka sądowa „naprawiona" po 20 latach

Causa Slater — jeszcze jeden argument przeciwko karze śmierci.

(Telegram własny „Nowego Dziennika").

Londyn 21. 7. (L). Trybunał apelacyjny w Edynburgu wydał wyrok uwalniający Oskara Slatera, zasądzonego przed 20 laty za morderstwo na karę śmierci a następnie — w drodze łaski — na dożywotnie więzienie.

W ubiegłym roku grono wybitnych prawników angielskich wszczęło kroki o rehabilitację Slatera. ewizja procesu wykazała, że zeznania głównego świadka oskarżenia, pewnej kobiety, która w międzyczasie wyjechała do Ameryki, nie przedestawiają żadnej wartości. W ten sposób został w zupełności zrehabilitowany człowiek, który dzięki ułaskawieniu uniknął śmierci, a przez 20 lat cierpiał niewinnie.

Zaznaczyć należy, że Slater jest Żydem.

ZE SPORTU

Trójmecz pływacki Czechosłowacja - Jugosławja - Polska

Wyniki pierwszego dnia. — Polska na trzeciem miejscu.

(Telegram własny „Nowego Dziennika").

Praga 21. 7. Dziś rozpoczął się tutaj trójmecz pływacki między Czechosłowacją, Jugosławją i Polską. Oba zespoły zagraniczne powitał prezydent Pragi, Baksa. Drużyny Polski i Jugosławji złożyły dziś nienieć na grobie Nieznanego Żołnierza.

Wyniki pierwszego dnia są następujące:

100 m. nawznak dla pań: 1) Doplerowa (Czechosł.) 1,38,2; 2) Tautermanowa (Czechosł.) 1,42.6; 3) Nowakówna (Polska 1.49.8; 4) Kaiserówna (Polska); 5) Roje (Jugosł.).

400 m. stylem dowolnym dla panów: 1) Antosz (Czechosł.) 5.28,8; 2) Semjanowicz (Jugosł.) 5.42,2; 3) Plzelnaski (Czechosł.) 5,49,5; 4) Kott (Polska) 6.00,2; 5) Matysiak (Podska). Rekord Polski wyrównany.

100 m. nawznak dla panów: 1) Bielik (Czechosł.) 1.19.8; 2) Landau (Czechosł.) 1.22; 3) Mirkowicz (Jugosł.); 4) Schönfeld (Polska) 131; 5) Trytko (Polska)

400 m. styl. dowoln. dla pań: 1) Friedlenderowa (Czechosł.) 6.59,4; — rekord Czechosłowacji pobity; 2) Roje (Jugosł.) 7.05: 3) Bratcowa (Czechosł.) 7.44; 4) Fitzówna (Polska) 7.51; 5) Trattona (Polska).

Na ostatnich miejscach, których nie podajemy, przychodzili do mety zawodnicy jugosłowiańscy. Zawodnicy polscy nie mają ani jednego ostatniego miejsca, ale też ani jednego pierwszego. Pierwszy dzień wyrażał zdecydowaną przewagę Czechów i wyróżnianie klasy zawodników jugosłowiańskich i polskich. Gdyby nie trudności terenowe, wyniki polskich pływaków byłyby znacznie lepsze.

Match water-polo Jugosławja—Polska zakończył się wynikiem 3:1 (3:0) dla Jugosławji. Mimo przegranej wykazała drużyna polska ożywienie poprawę w grze, mścił się jedynie brak rutyny. Honorową bramkę strzelił Trytko. W drużynie polskiej odznaczyli się: Kratochwila, Sieńkowski i Rittermann.

Ogólna punktacja po pierwszym dniu: Czechosłowacja 78 pkt., Jugosławja 27, Polska 23.

Wyjazd Prezydenta Rzplitej do Gdyni

Poznań 21 9 PAT Dziś rano o godzinie 9 prezydent Rzplitej wraz z małżonką odjechał wraz ze swą świtą z Poznania udając się do Gdyni automobilem. Sef kancelerji p. prezydenta dr. Lisiewicz odjechał wczoraj do Warszawy.

Nie będzie zmiany na stanowisku min. spraw zagranicznych

Warszawa, 21 7 PAT. PAT-na upoważniona jest do stwierdzenia, że pogłoski które pojawiły się w dzisiejszej prasie o rzekomo mającej nastąpić zmianie na stanowisku ministra spraw zagranicznych są całkowicie nieprawdziwe.

W Portugalji wybuchła rewolucja

Berlin 21. 7. PAT. Do „Vossische Zeitung" donoszą z Oporto o wybuchu rozruchów w Lizbonie. — Rozruchy rozpocząć się miały wczoraj w godzinach wieczornych i przybrały poważniejszy charakter. — W Lizbonie ogłoszono stan oblężenia. Na ulicach doszło do walk, w których wzięła udział artylerja).

Lizbona 21. 7. PAT. Wczoraj wieczór dokonano tu zamachu rewolucyjnego. Władzom udało się przywrócić porządek. Dziś rano w całym kraju panował zupełny spokój.

Olbrzymi pożar lasów na pograniczu hiszpańsko-francuskiem

Perpignon 21. 7. PAT. Pożar lasów w okolicy Perthus oraz w gminach sąsiednich został umiejscowiony. Natomiast wybuchł nowy pożar w olbrzymich lasach Oms, szerząc się gwałtownie po stronie hiszpańskiej. Mieszkańcy okoliczni uciekają w popłochu. W gaszeniu ognia biorą udział żołnierze francuscy i hiszpańscy.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

— Znana amazonka p. Dorange która przebyła konno drogę z Paryża do Bukaresztu rozpoczęła w środę raid Bukareszt—Warszawa. Raid ten zamierza p. Dorange odbyć w ciągu 20 dni. Po krótkim pobycie w Warszawie p. Dorange uda się konno do Pragi a następnie przez Norymbergję i Stasburg do Paryża. dokąd spodziewa się przybyć przed końcem października.

— Według doniesień z Szantungu, doszło wczoraj pomiędzy wojskami chińskiemi a japońskiemi na kolei Szangung do gwałtownej walki. Chińczycy usiłowali przepędzić Japończyków ze strefy kolejowej, którą ci obsadzili od czasów wypadków w Tsi Nan Fu.

— Japonja wypowiedziała układ handlowy Chinom.

DROBNE OGŁOSZENIA

za słowo 20 groszy, dla poszukujących pracy 10 groszy.

RUTYNOWANA stenotypistka polsko- niemiecka, zupełnie biegła w obu językach poszukiwana. Zgłoszenia pod „Natychmiast 1895“. 2020

SIEROTA lat 27, przystojna, bardzo inteligentna, gospodarna, mająca 3 pokoje i kuchnię elegancko urządzone i 2,000 dolarów zawrze znajomość w celu matrymonjalnym z lekarzem, adwokatem lub urzędnikiem. Zgłoszenia pod „Maryla“ do Adm. N. Dziennika. 578g

LOKAL przemysłowy do wynajęcia Jamrożowa Juljusza Lea 5. 2009x

STENOGRAFJI polsko- niemieckiej szybko najdoskonalej udziela Schongutówna Podbrzezie 2. 575g

BUCHALTER obznajomiony z wszystkiemi czynnościami biurowemi zmieni posadę od 1. sierpnia. Zgłoszenia pod „Skromne wymagania“ do Adm. N. Dziennika. 678xx

PRZYJMĘ zaraz panienki do zakładu rysowniczego i robót ręcznych. Grossfeld, Stradom 15. 565g

CAPELINY i sztumpy damskie we wszystkich kolorach i w wielkim wyborze poleca firma Kalman Teitelbaum, Kraków, Miodowa L. 13. 1605 x

BERETY czeskie we wszystkich kolorach poleca firma Kalman Teitelbaum, ul. Miodowa L. 13.

MASZYNY do pisania używane kupujemy, płacąc odrazu gotówką: Skład maszyn do szycia, Kraków, Zwierzyniecka 6. 1250 x

DO SPRZEDANIA w Myślenicach dom parcela w Rynku i dwie parcele na Obłazach wraz z gruntem. Wiadomość Kraków, Długa 19, piekarnia Korneckiego. 1992x

PANNA z praktyką, pisząca na maszynie, znająca się na prowadzeniu ksiąg, zostanie natychmiast przyjętą. Oferty z podaniem żądanej pensji, tylko pisemnie do F-my Luks, Kraków, plac Dominikański 2. 2014x

DO WYNAJĘCIA 2 pokoje frontowe na I. piętrze, nadające się na biuro itp. przy ulicy Dietlowskiej po stronie słonecznej, ewent. z kompletnem urządzeniem biurowem bez odstępnego. Zgłoszenia do Adm. N. Dziennika pod „Dietla 60“. 2017g

STENOTYPISKĘ rutynowaną polsko- niemiecką przyjmie natychmiast Biuro spedycyjne Zgłoszenia Skr. poczt. 39. 2002x

LOKAL biurowy lub handlowy do wynajęcia. Wiadomość w kancelarji Adw. Dr Goldwassera, Zielona 7. 2007er

SPÓLNIKA z kapitałem celem założenia fabryki kołder poszukuję. Zgłoszenia pod „kałdry“ do Adm. Nowego Dziennika. 573g

PANNA pisząca biegle na maszynie, zostanie przyjęta od zaraz na zastępstwo na 1 miesiąc. Zgłoszenia pod „Rex“ do Adm. „N. Dziennika“. 345x

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursa fachowe, korespondencyjne prof. Sekulowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, (ortografji) Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 1983x

FORTEPJANY - PIANINA, meble krajowe i zagraniczne, sypialnie, jadalnie, gabinety, salony, dywany oryg. perskie, smyrneńskie i strzyżone, kilimy, chodniki, kapy, portjery, firanki, narzuty — materje do obicia mebli, łóżka mosiężne i metalowe, materace, otomany — wózki dziecięce itp. poleca na dogodnych warunkach: Szymon Grubner, Rzeszów, Bernardyńska 9. Telef. 88 1967x

KIOSK do wydzierżawienia natychmiast Aleja Królewska 37. 577g



Złoty medal na Wystawie w Katowicach 1927.
Zastępca na m. Kraków: S. GOLDSTEIN, Kraków, Józefińska 30.
Zastępca na Małopolskę: H. GLEICHER, Tarnów.

SŁUŻĄCE i panienki do dzieci poleca: Berta Eisenberg, Katowice, 3-go Maja 11, Telefon 1665.

UNIEWAŻNIAM zgubioną rymesę na zł. 100, płatną 20 grudnia 1928. Akceptant Dora Weitzman Kraków Dawid Tilles. 576g

„Marka światowej sławy“
znana od lat 40

Dla zdrowia dzieci!
przez powagi lekarskie zalecany.
HAYA PUDER
ANTISEPTYCZNY
i MYDŁO HYGIENICZNE
dla niemowląt, dzieci



Tysiące podziękowań! Oстrzega się przed naśladownictwami!
Dlatego żądać należy wszędzie tylko PUDRU HAYA
Do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach.
S. HAY, aptekarz. Główny skład wysyłkowy:
LWOW



Maszyny do pisania używane
kupuje
zamienia
i sprzedaje
nowo otwarty skład
w Krakowie
ZWIERZYNIECKA 6.
1507x



Wielki wybór lamp
żarówek itp. poleca
„ELEKTRO-GANZ“
1866er KRAKÓW
Agnieszki 12. — Tel. 2691

הוצאת דבר תל־אביב ת. ד. 199

יצאו לאור ספרים חדשים

כתבי א. ש. ליברמן

ספר ראשון: ספר האוטוביות, מכתבים ורשימות תכני:

מאת המוציאים

א) לתולדות האוטוביות:

הקדמה מאת המעתיק והמביא לדפוס תועפות הבקרות והרמזין לתקן עלם עפ״י המלאכה.

ב) מכתבים ורשימות:

מכתב ליהליל. מכתב לאחיו. רשימה א׳ רשימה ב׳. אידרא קרישא. רשי׳ ג. מכתב גלוי אל זאמתו בני ישראל ונביאיו. רשימות קטנות. פרשת אחרי מות.

לספר מצורפת תמונת המחבר

המחיר: 100 מא״י — בחו״ל 0·60 דולר

אנקריאון על קטב העצבון

י״א שערי שיר מאת אורי צבי גרינברג

א. בשער. ב. על הקטב. ג. מסור המנצחים. ד. אלהים על הקטב. ה. עם אלי תנפה. ו. הענוה הגדול. ז. יקירי האדם בעולם. ח. מספר הימים. ט. בקו המשוה. י. עמק הארם. יא. סיום הספר: אלהים ועניו.

מחירו 75 מא״י — בחו״ל 0·45 דולר.

DAWAR Tel-Aviv. P. O. B. 199.

BIURO ORGANIZACYJNE I BUCHALTERYJNO-REWIZYJNE S. SANDHAUSA

zaprzysiężonego rzeczoznawcy Sadowego i rewidenta dla Spółdzielni z ram. Rady Spółdz. Min. Skarbu

Kraków, Szujskiego 1. Tel. 47-04

Organizacja biur. Bilansowanie. Zakładanie ksiąg według wszelkich najnowszych systemów. — Regulowanie zaniedbanej księgowości. Rewizja ksiąg i bilansów. Stały lub czasowy nadzór nad księgowością. Prowadzenie ksiąg własnemi siłami lub też we własnem biurze

Założenie księgowości według najnowszego syst.

„SANRECO“
(patent)

własnego nakładu, dającego zawsze gotowy bilans i daty statystyczno-kalkulacyjne.

Prospekty na żądanie. — Druki własne.

ZWIĄZEK KREDYTOWY

Spółdzielnia z ogr. odp.
w Krakowie, Gródzka 12
przyjmuje inkaso weksli, frachtów i innych dokumentów na Kraków, oraz wszystkie miejscowości kraju.
2065er
Załatwia szybko! Liczy tanio!
Przyjmuje się wkładki oszczędnościowe

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana